



ŻERKÓW
**Tysiące
na Dniach
Żerkowa**

► s. 7m

KOTLIN
Rodzice
nic nie
wywalczyli
u wójta

► s. 11

Otworzyli
swoje
domy dla
pielgrzymów

► s. 15



Fot. Hieronim Czaplinski



GAZETA
Jarocińska
1990-2015
25 LAT



Nr 29 (1292) 14 lipca 2015

ISSN 1230-851X Nr indeksu 34382X

Cena 3,10 zł (w tym 5% VAT)

OGŁOSZENIE

WYTWÓRNA BETONU



kom. 603 66 88 92, kom. 603 66 88 94
betoniarnia.oehmann@op.pl

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANZOWE

OCHMANN

DWIE OSOBY ZGINEŁY NA DROGACH



Ruch przez rynek

Takiego rozwoju sytuacji nikt się nie spodziewał. Burmistrz zabiera ruch spod swojej kamienicy i puszcza przez rynek w Jarocinie. Sam wyprowadza się na wieś. ► s. 3

JAROCIN

Rodzice chcą
odejścia
dyrektorki

► s. 6

POWIAT

Dwa tysiące kary
za nieważną kartę
parkingową

► s. 13

ŻERKÓW

Dwie drogi dla
Antonina, jedna
dla Żółkowa

► s. 7

JARACZEWO

Zniczomaty
z darmowymi
wkładami

► s. 6

JAROCIN

Złożysz skargę na
urząd, dostaniesz
żółte papiery?

Burmistrz zapowiada walkę z „pieniaczami”. Eksperti na jego pomysły nie zostawiają suchej nitki. ► s. 10

67-latek zginął w wypadku, do którego doszło w poniedziałek rano na krajowej „12” w Górze. Mężczyzna jadąc fiatem uno skręcał w lewo. - Na tył pojazdu najechał jadący w kierunku Jarocina opel vectra. Następnie w przód

fiata uderzył jadący z kierunku przeciwnego samochód dostawczy marki Kia kierowany przez 30-letniego mieszkańca gminy Jarocin - relacjonuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji

w Jarocinie.

W środę życie w wypadku stracił 69-letni mieszkaniec gminy Nowe Miasto. Przechodzącego mężczyznę przez krajową „11” potrafił jadący mercedesem.

► s. 4-5

9 771230 851502

Środkowy palec Pawlickiego

60 tysięcy wydał burmistrz Martuzalski na projekt rewitalizacji Rynku, tyle samo wydano na organizację referendum, którego inicjatorem była Ziemia Jarocińska. Wódz tego ugrupowania - Adam Pawlicki wyrzucił do kosza projekt rewitalizacji, to samo zrobił z wynikami referendum. Tak więc około 120 tys. trafiło do kosza, a na jarociński rynek wjadą samochody. Burmistrz Pawlicki pokazał środkowy palec mieszkańcom gminy Jarocin, którzy w referendum powiedzieli stanowcze „nie!” samochodom na rynku. A liczba ich 6.549! Pawlicki nie tylko wpuścił samochody na Rynek. Zaakceptował koncepcję ruchu, która wymusza tam wjechanie. Zamknięta zostanie bowiem część ulicy Gołębiej. Adam Pawlicki chce przed swoją kamienicą stworzyć „punkt spotkań” dla mieszkańców. Miejsce wolne od samochodów (sic!).

Co na to wszystko radni Ziemi Jarocińskiej, którzy wzywali swoich znajomych z Facebooku, by głosowali przeciwko samochodom na Rynku? Nie wiem. Cichutko siedzą, nic nie piszą. A co wiceburmistrz Robert Kaźmierczak, który zainicjował i organizował referendum? Przed Martuzalskim „rozdzielał szaty”, niechym Rejtan w obronie Rynku przed samochodami.



**BEATA FRĄCKOWIAK
-PIOTROWICZ**
b.piotrowicz@jarocinska.pl

Teraz Robert Kaźmierczak ma szczęście! „Mam to szczęście, że współpracuję z szefem, z którym nie muszę się zgadzać w każdej kwestii” pisze i mówi. I tyle zostało z wielkich słów i zaciętej walki przed wyborami

Od kilku lat walczy o rynek wolny od samochodów. Przyłączyła się również do kampanii referendalnej. Wierzyła, że ktoś się tym głosem przejmie. Przejął się Stanisław Martuzalski, który odstąpił od wcześniejszej decyzji uznając głos ludu. Lud uwierzył jednak nie jemu, a Pawlickiemu. Okazało się, że wzięła chyba udział nie tylko w kampanii referendalnej, ale kampanii wyborczej Ziemi Jarocińskiej. Była naiwna, jak Paweł Kukiz, który wierzy, że samorządowcy są lepsi od polityków.

Robert Kaźmierczak chce drugiego referendum. Dołączył więc do tych, którzy na portalu jarocinska.pl wypisują w każdym komentarzu: „Referendum, referendum”. Chcą czegoś innego niż Kaźmierczak, ale nagle grają do tej samej bramki. Bo skoro już referendum będzie, to co szkodzi dopisać jeszcze jedno pytanie: „Czy jesteś za odwołaniem obecnego burmistrza, który nie słucha mieszkańców?”

APTEKI

**Dyżur (8.00 - 23.00)
oraz pogotowie pracy
(23.00 - 8.00)**

Od poniedziałku 13 lipca
do niedzieli 19 lipca

„Convallaria”

Jarocin, ul. Wolności 7/9
tel. (62) 747-25-63

Od poniedziałku 20 lipca
do niedzieli 26 lipca

„Stylowa”

Jarocin, ul. Paderewskiego 3a
tel. 519/109-064

Od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 - 21.00,
w soboty w godz. 8.00 - 14.00

Dr. Max (Kolejowa)

Jarocin, ul. Sienkiewicza 1a
tel. (62) 505-20-41

5 TOP czyli najczęściej czytane artykuły na portalu jarocinska.pl w ostatnim tygodniu

2. 37-latek przyszedł z bronią na blokowisko. Strzelił...



4. Zostali wyproszeni z basenu. „Kpina! Żenada!”



1. Potrącenie na jedenastce. Pieszy nie żyje [WIDEO]



3. Zderzenie trzech pojazdów. Jedna osoba nie żyje



5. Wypadek samochodów. 4 osoby poszkodowane



INTERNAUCI KOMENTUJĄ

Będzie ruch przez rynek i płatne parkowanie [WIDEO]

**Kompromis popieramy i roz-
wój:** W Krotoszynie jest częściowy ruch na rynku po jego rewitalizacji i generalnie jest OK. można oglądać on line na kamerce Krotoszyna. Kompromis tok - skrajności nie. i są miejsca handlowe-mobilne fajnie urządzone i jest nawet fontanna :-)) na tym rynku i nie chodzi o kopiowanie ale o gotowe rozwiązania do porównania. Polecam

ant: Skoro w sklepach na rynku jest jedno wielkie G... to co się dziwić, że nikt nie chce tam kupować?! Poza tym parkingi w okolicach są, wystarczy ruszyć tyłek i przejść się to 100 metrów - gdyby klienci chcieli, to by przyszli, ale po co. Na wypowiedź o inteligencji władzy szkoda mi czasu.

Milczarski: Propozycja burmistrza jakaś tam jest niż żadna. Moim zdaniem Rynek powinien być otwarty cały dla ruchu kołowego z wjazdami i wyjazdami. Po to są pojazdy samochodowe,

aby polepszyć sobie życie i móc się szybko przemieszczać, a nie na odwrót. Dużym błędem jest władz, uważam, niemożność dostania się szybko z jednego końca miasta na drugie, chodzi mi o północ - południe; otwarcie całej ulicy Wrocławskiej poprzez Rynek i połączenie z całą ulicą Świętego Ducha. (...)

mieszkańcy jarocina: panie burmistrzu czy pan znowu nie słyszy nas że nie chcemy ruchu na rynku o jakie sklepy chodzi jak ktoś będzie chciał w nich coś kupić to i tak kupi chcemy kolejnej pana absolutnej decyzji nie liczącej się z opinią ludzi

oszukany wyborca: Burmistrz Martuzalski uszanował głos mieszkańców wyrażony w referendum i nie wprowadził ruchu kołowego na rynek. Pawlicki i jego ekipa mają głęboko w du... ie mieszkańców i robią ci chęć. Co na to Kaźmierczak, który tak mocno sprzeciwiał się ruchowi i robił referendum. Obluda i zakłamanie tych panów nie zna granic:(

Robert Kaźmierczak: Mam to szczęście, że współpracuję z szefem, z którym nie muszę się zgadzać w każdej kwestii. W sprawie dopuszczenia wjazdu samochodów na rynek nasze poglądy zawsze były różne i obecnie również są różne. Nie przekonuje mnie argumentacja osób prowadzących działalność gospodarczą na rynku, że możliwość zaparkowania pod ratuszem ożywi gospodarczo starówkę i spowoduje wzrost obrotów w sklepach. Do burmistrza te argumenty przemawiają, chociaż - jak zaznacza - wyznaczenie parkingu na jednej z pierzei jest rozwiązaniem tymczasowym. Moim zdaniem to będzie rozwiązanie tymczasowe, bo jeśli nie nastąpi zmiana w samych sklepach - ich dostępności godzinowej, asortymencie, zbadanie oczekiwań klientów i odpowiedzenie na te oczekiwania, to sami kupcy przyjdą do urzędu z prośbą, aby auta z rynku wycofać, bo one odstraszają klientów.

Zachowano oryginalną pisownię

OGŁOSZENIE

Zniżka rośnie z wiekiem

Każdy dostanie tyle procent rabatu ile ma lat

*Promocja dotyczy wybranych modeli

Czas na progres
-10%
na okulary progresywne

100 lat 100%
90 lat 90%
80 lat 80%
70 lat 70%
60 lat 60%
50 lat 50%
40 lat 40%
30 lat 30%
20 lat 20%
10 lat 10%

Bezpłatne komputerowe badanie wzroku

VISION OPTYK

Jarocin ul. Wyszyńskiego 4
(wejście od ul. Gołębiej obok kina „Echo”)

tel. 62 505 27 00

Z PRZYMRUŻENIEM OKA...

PANI PREZES PRZERWAŁA, BO NIE WYMAGA POWITAŃ

W trakcie ostatniej sesji Rady Gminy Jaraczewo rozmawiano o schronisku dla zwierząt w Radlinie. Zanim przewodniczący Roman Skrzypczak poprosił do mównicy kogoś z przybyłych do Jaraczewa przedstawicieli placówki, jeszcze raz grzecznie powitał zarówno prezes Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Jarocinie, Zofię Urbaniak, jak i kierownika schroniska Macieja Troińskiego. W tym momencie kobieta przerwała mu i donośnym głosem skwitowała: - Nie wymagam! Nie wymagam!



Fot. Sebastian Matyszczyk

WYŁĄCZONA

Bronisława Włodarczyk jest od kilku miesięcy radną powiatu jarocińskiego. Zawsze zaangażowana i dociekliwa, lubi wiedzieć, o czym mówi się na posiedzeniach. Tak też było w czasie ostatniej sesji, kiedy doszło do wymiany zdań między radnym Stanisławem Martuzalskim a wicestarostą Mikołajem Szymczakiem na temat interpelacji, którą złożył były burmistrz Jarocina. Po pewnym czasie do dyskusji włączyła się radna Włodarczyk. - Ja proponuję, żeby treść interpelacji oraz odpowiedzi na nie były udostępniane wszystkim radnym, żebym wiedziała, co wy ze sobą gadacie, bo w tej chwili czuję się wyłączona - uzasadniła. (ann)



JAROCIN ► ZNÓW POMYŚL, BY JEŹDZIĆ I PARKOWAĆ NA STARÓWCE

Rozwój, rewitalizacja, rynek, ruch

► Nowa koncepcja władz miasta to przejazd przez ścisłe centrum i płatne parkowanie. Jest też strefa wyłączona z ruchu. Przypadkiem przed kamienicą należącą do Adama Pawlickiego. Dla niego to nie ma znaczenia, bo i tak wyprowadza się na wieś...

Na materiałach wideo sprzed roku, które kręcili członkowie i sympatycy Ziemi Jarocińskiej przed referendum w sprawie ruchu na rynku, widać czarne audi Adama Pawlickiego. Burmistrz parkuje w szpalery aut na znak protestu. Akcja ma pokazać, jak mogłaby wyglądać starówka, gdyby ekipie Stanisława Martuzalskiego udało się zrobić tam przejazd z możliwością zaparkowania. - *Ja nie byłem na happeningach, mogłem uczestniczyć, ale nigdy nie wykrzykiwałem „przez z ruchem na rynku”* - tłumaczy dzisiaj swoje zaangażowanie Adam Pawlicki. - *Akurat moje zdanie jest nieco inne. Uważam, że dojazd do centrum musi być, bo inaczej to wszystko umrze. Natomiast zgadzam się też z tymi postulatami, które mówią, że tutaj powinno być życie kulturalno-towarzyskie, ogródki, ale jakoś to trzeba podzielić.* Martuzalski przegrał, bo choć referendum nie było wiążące, to w roku wyborczym jego ekipy politycznie nie było stać na to, by przeciwstawić się ponad 6,5 tys. głosów sprzeciwu wobec ruchu na rynku. Punkty zdobyła ekipa ZJ, której liderował wówczas radny opozycyjny, a dzisiaj wiceburmistrz Robert Kaźmierczak. Czy rzeczywiście chodziło o dobro miasta, czy może chęć zapunktowania przed jesiennymi wyborami?

O gminie wiemy... niewiele

Te ostatnie wygrał Adam Pawlicki z programem pod hasłem Rozwój. Jednym z jego głównych punktów była... rewitalizacja. Sam kandydat unikał deklaracji, czy ruch na rynku powinien być, czy nie. Jednak już jesienią było widać w jego otoczeniu osoby związane z rynkowym biznesem i właściciele kamienic, którym od dawna zależy na otwarciu ścisłego centrum na samochody. Argument od lat ten sam - wymierające centrum, które nie jest w stanie konkurować ze sklepami wielkopowierzchniowymi. To lobby nie dopuszcza do siebie argumentów specjalistów - patrz konsultacje z poznańską grupą Atrium - którzy przekonują, że tendencją jest dzisiaj staranie o pozbycie się ruchu z centrów miast, a nie odwrotnie. Zresztą koncepcja poznańskiej firmy, dotycząca ożywienia starówki, za którą gmina zapłaciła ponad 60 tys. zł, będzie raczej już tylko zbierała kurz w urzędowych archiwach. Nie wiadomo, czy jej największym mankamentem jest to, że powstała za poprzednich władz. Wiadomo za to, że obecny burmistrz zwołał kolejne konsultacje i seminarium. W jego trakcie Robert Kaźmierczak, gorący orędownik kompleksowego ratowania starówki, stwierdził w kontekście potrzeb, że „tak naprawdę dziś wiemy o gminie Jarocin bardzo niewiele”, bo koniecznych danych nikt nie gromadził. Pytanie, kto rządził gminą



przez ostatnią dekadę?

To nie będzie kolidowało

W grudniu ubiegłego roku burmistrz zupełnie niepodziewanie, nawet dla najbliższych współpracowników (przynajmniej tak deklarowali), zdecydował o otwarciu rynku na przedświataczny czas. Przesądził argument o marnującym się placu w centrum. Tuż przed Bożym Narodzeniem rynek dosłownie utonął w parkujących samochodach. Danych, jak to wpłynęło na obroty sklepów w centrum, brak. No chyba że sukces mierzyć aktywnością założonego przez kupców stowarzyszenia, którego publiczna bytność zakończyła się na... jednym jarmarku. W grudniu Adam Pawlicki, który miesiąc wcześniej dosłownie zmiotł konkurencję, mógł czuć się naprawdę silny. Mimo że przez ostatnie pół roku, zwłaszcza po likwidacjach w oświacie i personalnych czystkach, w mieście zapachniało inicjatywą referendalną. Tymczasem Pawlicki miast zacząć realizować obiecany „Rozwój”, przyznaje, że bierze „wszystko na klatę” i niepodziewanie ogłasza, że chce otworzyć na ruch samochodów północną pierzeję rynku w Jarocinie. Mieszkańcy znów są podzieleni. Ręce zacierają handlowcy. - *To jest nowy pomysł. Dostałem pismo od kupców z prośbą, żeby umożliwić dojazd do sklepów. To jest rozwiązanie kompromisowe, też przejściowe,*

ale nie na tydzień czy dwa, tylko do czasu jakby kompleksowej rewitalizacji rynku - podkreśla Pawlicki. Nie potrafi odpowiedzieć wprost, kiedy owa rewitalizacja ma nastąpić. - *Nie koliduje to z ogródkami, które są, nie koliduje z ciągami pieszo-rowerowymi i myślę, że to też w pewien sposób uporządkuje ten pseudozamknięty ruch, bo jak się wejdzie na rynek, to mimo wszystko gdzieś tam te samochody się znajdują. Chodzi o to, żeby parkowały tam, gdzie jest wyznaczone do tego miejsce.* Problem w tym, że kierowcy nie respektują już obowiązujących przepisów. Warto przy okazji dodać, że ostatnia akcja przeciwko zmotoryzowanej samowoli w centrum straż miejska (będąca aktualnie w likwidacji) przeprowadziła... na dzień przed ubiegłorocznym referendum. Policja zdaje się problemu nie widzieć, choć na rynek ma swoje oko z monitoringu.

Ruch nie rewitalizacja. Burmistrz się wyprowadza

Przygotowana koncepcja (zobacz raster) zakłada wjazd na rynek z możliwością płatnego parkowania. Pomysł znów dzieli mieszkańców miasta (zobacz na www.jarocinska.pl), bo nie tylko jest wbrew temu, czego wyborcy oczekiwali w referendum, ale paradoksalnie niemal identyczny z koncepcją, którą proponowali oponenci obecnych władz. - *Powiedziałem burmistrzowi swoje*

zdanie, które się nie zmieniło. Jestem osobiście przeciwko wprowadzaniu ruchu samochodowego na rynek, również w tym wariantcie, uważam, że to nie jest działanie, które jest w stanie wpłynąć na rewitalizację tej części miasta - odcina się wiceburmistrz Robert Kaźmierczak. Nie słysząc jednak, by w proteście przeciwko polityce własnego szefa zamierzał podać się do dymisji. Głośno się za to zastanawia, czy miasto nie powinno zrobić w tej sprawie... kolejnego referendum. Wydaje się jednak, że klamka już zapadła. Co ciekawe, projekt zakłada, częściowe zablokowanie ul. Gołębiej w Jarocinie, co de facto wymusi na kierowcach jazdę przez rynek. Wyłączony z ruchu ma być odcinek, przy którym znajduje się kino Echo i... prywatna kamienica burmistrza. - *Chcielibyśmy tam zrobić taki „meeting point”, żeby przy kinie były jakieś ławki, miejsce, gdzie można posiedzieć, poczekać przed seansem czy po seansie* - tłumaczy Adam Pawlicki. Czy burmistrz nie boi się zarzutu, że zabiera ruch sprzed własnego domu i wpuszcza w rynek? Zwłaszcza że od dawna starał się sprzedać budynek. - *Jak nie ma ruchu, nie ma możliwości podjazdu, jest zawsze gorzej. (...) Jeśli chodzi o zarzut, że robię coś „pod siebie”, to dla mnie nie ma żadnego znaczenia, bo ja i tak się wyprowadzam do Wilkowyi.*

BARTEK NAWROCKI (jarocinska.pl)

Zmiany za 100 tysięcy zł

Koncepcja przygotowana na zlecenie władz Jarocina zakłada otwarcie tzw. północnej pierzei jarocińskiego rynku. Samochody miałyby wjeżdżać na główny plac ul. Mickiewicza, a opuszczać go ul. Wyszyńskiego. Po obu stronach przejazdu zaplanowano kilkadziesiąt płatnych miejsc parkingowych, które w założeniu mają być droższe od tych istniejących w strefie ograniczonego postoju (nie wiadomo jeszcze, czy będą włączone w jej struktury). Dodatkowe parkingi mają też być wyznaczone w części ul. Śródmiejskiej (do skrzyżowania z ul. Wąską). Tam przesunięty zostanie znak zakaz ruchu, który poza wyjątkami ma całkowicie uniemożliwić wjazd do centrum. Strefa ruchu będzie oddzielona od reszty rynku kwietnikami. Największym zaskoczeniem jest zamknięcie środkowej części ul. Gołębiej. Z ruchu ma być wyłączony fragment przed kinem Echo i kamienicą, której właścicielem jest burmistrz Jarocina. Władze chcą, by powstało tam coś na zasadzie „meeting pointu”. Szacuje się, że zmiany mogą kosztować budżet około 100 tys. zł. Według naszych rozmówców nowe rozwiązanie może zacząć funkcjonować najwcześniej we wrześniu. Kilka zmian może oznaczać konieczność ich przegłosowania przez radę miejską.

▶ AKT OSKARŻENIA PO ZESZŁOROCZNEJ STRZELANINIE

Chciał zabić dwa razy

▶ Jarocińska prokuratura przekazała do Sądu Okręgowego w Kaliszu akt oskarżenia przeciwko 51-latkowi, który w ubiegłym roku najpierw strzelał do właściciela komis maszyn rolniczych, a następnie, po policyjnym pościgu, także do funkcjonariusza. Zdarzenia zostały zakwalifikowane jako usiłowanie zabójstwa. Mężczyźnie grozi dożywocie.

To, co wydarzyło się 11 sierpnia ubiegłego roku w Jarocinie, przypominało sceny z filmów akcji. 51-latek z Milicza przyjechał do komis maszyn rolniczych przy ul. Poznańskiej. Był tam winien sporo pieniędzy. Gdy dotarł na miejsce i spotkał właściciela, wyjął sztucer, z którego strzelił w jego kierunku. Jak uznała prokuratura, usiłował go zabić.

Właściciel komis zdążył uciec przed napastnikiem, dzięki czemu przeżył atak. 51-latek wsiadł do swojej Toyoty Land Cruiser i ruszył na południe. Kiedy jechał przez Jarocin, dostrzegł go patrol

policji, wcześniej powiadomiony o uzbrojonym i niebezpiecznym uciekinierze. Funkcjonariusze ruszyli w pościg, który zakończył się w Wąlkowie. 51-latek nie zamierzał się poddawać. „Działając z zamiarem pozbawienia życia funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie wykonującego czynności służbowe jego zatrzymania, z wnętrza samochodu Toyota Land Cruiser (...) oddał do niego strzał przez przednią szybę pojazdu, a następnie próbował oddać do niego kolejny strzał przez okno prawych przednich drzwi samochodu, czym usiłował dokonać jego zabójstwa” - czytamy w akcie

oskarżenia. Policjant zachował zimną krew - dwukrotnie postrzelił agresywnego uciekiniera i obezwładnił go. 51-latek trafił najpierw do szpitala, a następnie do aresztu.

W opinii biegłych psychiatrów mężczyzna był poczytalny, kiedy strzelał ze sztucera. Za usiłowanie zabójstwa właściciela komis grozi mu od 8 do 15 lat więzienia. Za usiłowanie zabójstwa policjanta na służbie może spędzić za kratkami minimum 12 lat. Niewykluczone jednak, że z więzienia nie wyjdzie do końca życia.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl



WIEŚCI KRYMINALNE

▶ Jechał bez prawa jazdy

12 lipca na krajowej „11” w Cielczy policjanci zatrzymali do rutynowej kontroli kierującego oplem signum. W trakcie weryfikacji dokumentów okazało się, że jadący autem mieszkaniec powiatu poznańskiego ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Teraz odpowie za niestosowanie się do orzeczenia sądu.

▶ Spowodował kolizję, zatrzymano mu prawo jazdy

Do zdarzenia doszło w sobotę na ul. Powstańców Wlkp. w Wilkowie. Policjanci ustalili, że 33-letni mieszkaniec gminy Żerków kierujący samochodem marki Honda Concerto, jadąc w kierunku Żerkowa, za łukiem drogi z nieustalonych przyczyn zjechał na lewy pas jezdni i doprowadził do zderzenia z oplem astrą, którym jechała 26-letnia mieszkanka gminy Jarocin. Do szpitala trafiły kierująca oraz 56-letnia pasażerka opla. Na szczęście obrażenia nie okazały się groźne. Kierowcy uczestniczący w tym zdarzeniu byli trzeźwi. 33-letniemu mężczyźnie, za spowodowanie zdarzenia drogowego i narażenie bezpieczeństwa innych osób, policjanci zatrzymali prawo jazdy.

▶ Zatrzymany z narkotykami

11 lipca na ul. Dworcowej w Mieszkowie policjanci

dostrzegli dziwnie zachowującego się mężczyznę. Funkcjonariusze mieli informację, że może posiadać narkotyki i przeprowadzili kontrolę. 19-latek z gm. Jarocin miał suz roślinny oraz woreczek z białym proszkiem. Został zatrzymany i usłyszał zarzut posiadania środków odurzających.

▶ Zasnął za kierownicą i uderzył w drzewo

Na mandacie karnym, strachu i rozbitym aucie zakończyło się piątkowe zdarzenie w Brzostowie (gm. Jaraczewo). - Mieszkaniec gminy Jaraczewo na łuku drogi zjechał na pobocze, uderzył w drzewo - relacjonuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Najprawdopodobniej mężczyzna zasnął za kierownicą.

▶ Odpowie za kradzież pieniędzy i dokumentów

W środę policja została poinformowana przez 28-letniego mężczyznę, iż podczas dokonywania zakupów w markecie „Dino” w Jarocinie przy ul. Św. Ducha nieznana osoba okradła jego żonę. Z relacji wynikało, że z koszyka na zakupy dokonała kradzieży portfela, w którym znajdowały się pieniądze oraz dokumenty. Funkcjonariusze szybko ustalili sprawcę kradzieży, którym okazała się 49-letnia mieszkanka Jarocina. Skradzione rzeczy zostały w całości odzyskane.

(era)

Robotnik drogowy zginął na miejscu

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w ubiegłą środę na krajowej „11”, na wysokości Wolicy Pustej (gmina Nowe Miasto). Około 10.30 mercedes jadący od strony Jarocina potrafił przechodzącego

przez jezdnię 69-latką, który pracował przy ścinie poboczy. Mężczyzna zginął na miejscu.

Krajowa „11” była przez kilka godzin całkowicie zamknięta dla ruchu. Policjanci

wyznaczyli objazdy.

Kierowca mercedesa był trzeźwy. Wymagał jednak pomocy medycznej i został przewieziony do szpitala w Środzie Wlkp. (igi)



Kokony straszą kierowców

Od pewnego czasu na drzewach przy drodze krajowej nr 12 w Łobzie wisi kilkadziesiąt tajemniczych kokonów. Do „Gazety” zgłosiło się kilka osób, które wróciły na ul. Wąglów. Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z sołtysiem miejscowości, Ryszardem Mikołajczakiem. - Też zauważyłem te kokony. Kilka lat temu również wystąpiły na tych drzewach. Wtedy zgłosiłem to przez urząd gminy do rejonu dróg. W odpowiedzi, którą dostałem, można przeczytać, że ze względu na brak możliwości podejrzenia sprzętem i przez wzgląd na pole uprawne z drugiej strony, nie można wykonać żadnego oprysku - tłumaczy sołtys i dodaje: - Wtedy było tego więcej. Teraz nie są one aż tak

widoczne. Mikołajczak wyjaśnia, że może zadzwonić do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ale nie wiąże z tym zbyt wielkich nadziei.

Udało nam się ustalić, że w tajemniczych kokonach wiszących na drzewach, rozwijają się larwy kuprówki rudnicy. Gąsienice żerują na liściach i budują z nich gniazda pokryte przedzą. Są one o tyle niebezpieczne, że mogą wywoływać reakcje alergiczne poprzez kontakt naskórka z włoskami pokrywającymi gąsienice.

Po kilku głuchych telefonach m.in. do rzecznicy GDDKiA oraz Wydziału Ochrony Środowiska, wreszcie udało nam się dowiedzieć, jakie jest stanowisko w tej sprawie generalnej



Larwy kuprówki rudnicy (motyla) оголоциły з лісці кілька дерев przy drodze krajowej nr 12

dyrekcji dróg. W średzkim oddziale otrzymaliśmy zapewnienie, że problem został już rozwiązany, a kokony nie stanowią żadnego zagrożenia, ponieważ pod koniec czerwca zostały opryskane środkiem chemicznym, który zabił żyjące w nich gąsienice. Na drogach krajowych nr 12 i 15 temu zabiegowi poddano około stu drzew.

(seb)

Zniszczony sygnalizator po kolizji

Mandatem karnym został ukarany kierowca, który w poprzednim poniedziałek późnym wieczorem spowodował kolizję. Łukasz P., 21-latek z powiatu średzkiego, jadąc citroenem C3 przez skrzyżowanie ulic Wrocławskiej i Powstańców Wlkp., nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z renault masterem, kierowanym przez 78-letniego mieszkańca Leszna. W wyniku kolizji zniszczony został jeden z sygnalizatorów świetlnych. Kierowcy nie odnieśli obrażeń.

(igi)

Poniedziałek rano, kilka minut po godz. 9.00 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o zderzeniu trzech pojazdów na krajowej „12” w Górze (gm. Jaraczewo). Od strony Jarocina w korku stało kilkanaście samochodów, głównie tirów. Część kierowców manewrowała na jezdni, usiłowało zawrócić i szukać alternatywnej drogi. Na lewym poboczu znajdował się opel vectra z otwartą maską. Kompletnie roztrzaskany fiat uno stał na pasie w kierunku Jarocina. Przestrzeń pasażerska pojazdu była bardzo mocno zmiażdżona. Częściowo rozbite auto strażacy zastanili parawanem. Około 30 metrów dalej w rowie znajdowało się dostawcze kia, załadowane ceglami. Kilka z nich spadło na ziemię ze skrzyni ładunkowej pojazdu.

Na miejsce zdarzenia przyjechała na sygnale druga karetka pogotowia, dojechały kolejne radiowozy policyjne. Funkcjonariusze pod nadzorem prokurator dokonywali oględzin miejsca tragedii. Pracy nie ułatwiał im padający deszcz.

Co ustalili śledczy? - Do zderzenia doszło w momencie, gdy kierujący samochodem marki Fiat Uno, 67-letni mieszkaniec gminy Jaraczewo wykonywał manewr skrętu w lewo na teren pobliskiej posesji. Na tył pojazdu najechał jadący w kierunku Jarocina opel vectra, którym podróżował mieszkaniec powiatu rawickiego. Następnie w przód fiata uderzył jadący z kierunku przeciwnego samochód dostawczy marki Kia kierowany przez 30-letniego mieszkańca gminy Jarocin - relacjonuje sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Pierwsi na miejsce zdarzenia przybyli strażacy. - Nasze działania polegały na wykonaniu dostępu do

Pomimo reanimacji kierowca zmarł

67-latek z gm. Jaraczewo zginął w wypadku, do którego doszło w poniedziałek rano na krajowej „12” w Górze. Mężczyzna, jadąc fiatem uno, skręcał w lewo. Na tył jego pojazdu najechał kierujący oplem vectra. Następnie w przód fiata uderzyła jadący z kierunku przeciwnego dostawcza kia. Pomimo reanimacji mężczyzny nie udało się uratować.



Fiat uno był kompletnie zmiażdżony

Mieszkanka gm. Jaraczewo spowodowała śmiertelny wypadek w Białym Dworze (gmina Koźmin Wlkp.) Kierująca Daewoo Lanos mieszkanka gm. Jaraczewo wyjeżdżając z drogi polnej, wymusiła pierwszeństwo. - Nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu jadącemu drogą główną kierującemu skodą felicią mieszkańcowi Koźmina Wlkp., na skutek czego doszło do zderzenia obu pojazdów - mówi sierż. szt. Teresa Walkowiak, z komendy policji w Krotoszynie. Kierowca skody doznał poważnych obrażeń i zmarł w szpitalu.

osoby poszkodowanej. Przystąpiliśmy do reanimacji, gdyż byliśmy przed zespołem ratownictwa medycznego. Po przyjeździe pogotowia kierujący był dalej reanimowany, po czym lekarz stwierdził zgon - informuje kpt. Tomasz Krawczyk, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Jarocinie. Strażacy udzieliли również pomocy prowadzącemu auto dostawcze, który uskarżał się na bóle w klatce piersiowej. Za pomocą kołnierza ortopedycznego ustabilizowali mu kręgosłup, ułożyli na noszach, zastosowali tlenoterapię, po czym przekazali pod opiekę ratowników medycznych. Ostatecznie 30-latek przewieziono do szpitala.

Z uwagi na spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, policjanci zatrzymali uprawnienia do kierowania kierującemu oplem vectra. Zarówno kierowca opla, jak i kierowca auta dostawczego byli trzeźwi.

67-latek z gm. Jaraczewo jest drugą osobą, która straciła życie na drogach powiatu jarocińskiego w tym roku.

W miniony weekend na wielkopolskich drogach życie straciło 11 osób. Do pierwszego wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę w pobliżu miejscowości Brdów (powiat kolski). Osobowy seat zderzył się na łuku drogi z fiatem. Pięciu pasażerów seata zginęło. Kolejny wypadek miał miejsce w niedzielę o godz. 11.30 w Zdunach (powiat krotoszyński). Tam osobowe audi uderzyło w drzewo. Śmierć poniosły 3 osoby. Około godz. 16.00 w miejscowości Niedźwiedź (powiat ostrzeszowski) na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, osobowy citroen zderzył się z pociągiem. Zginęła trójka pasażerów auta.

(era)

OGŁOSZENIE

Rozmowa z Pawłem Cugierem, ekspertem Agro w Banku BGŻ BNP Paribas

Na rynku pojawiła się nowa marka BGŻ BNP Paribas. Co to oznacza dla klientów połączonych właśnie pod tą marką Banków?

► Połączony Bank jest jedną z najbardziej znaczących instytucji finansowych w Polsce – o dużych możliwościach i bogatej ofercie produktowej dla klientów indywidualnych, mikro, MŚP i korporacji. Bank niezmiennie specjalizuje się w finansowaniu rolnictwa, przetwórstwa rolnego oraz infrastruktury regionalnej, a klienci z sektora rolno-spożywczego pozostają dla nas szczególnie ważni.

Ostatnio pojawiły się informacje, że kolejne banki chcą podbić rynek rolno-spożywczy. Czy Bank BGŻ BNP Paribas zdoła utrzymać pozycję lidera na tym rynku?

► Bank BGŻ BNP Paribas ma największe doświadczenie spośród wszystkich banków w Polsce w finansowaniu polskiego sektora rolno-spożywczego. Co roku nasz udział w tym sektorze rośnie o 1–2 pkt. proc. W 2014 r. dynamika ta wyniosła ponad 3 proc. Podczas gdy jeszcze w 2011 r. nasz udział rynkowy w tym sektorze wynosił 24 proc., to na koniec I kwartału 2015 r. już ponad 30 proc. Do 2017 r. chcielibyśmy, aby wzrósł o dodatkowe kilka procent.

Jakie jest podejście właściciela do tego sektora?

► Grupa BNP Paribas chce wspierać nasz łańcuch rozwoju w segmencie agro. Będzie nas wspierać swoim

doświadczeniem i wiedzą w tym zakresie. Z powodzeniem prowadzi działalność w tym segmencie m.in. w Stanach Zjednoczonych, czy w Turcji. W USA, poprzez Bank of the West i linię bankowości korporacyjnej i instytucjonalnej, zajmuje drugą pozycję na rynku w obszarze finansowania rolnictwa. Natomiast w Turcji jest drugim co do wielkości bankiem z prywatnym kapitałem pod względem liczby udzielanych kredytów rolnych.

Czy Bank planuje zmiany w ofercie produktowej dedykowanej klientom Agro?

► Planujemy zaoferować klientom zupełnie nowe produkty przeznaczone na finansowanie inwestycji wspieranych ze środków unijnych na lata 2014–2020 na przełomie III/IV kwartału tego roku. Obecnie koncentrujemy się na zapewnieniu finansowania klientom wciąż realizującym inwestycje ze „starego” budżetu unijnego i robimy to za pomocą kredytów dawnego BGŻ, tj. Agro Unia i BGŻ Unia oraz dawnego BNP Paribas Banku Polska tj. Kredyt pod dotację.

Czy widzicie zainteresowanie kredytami unijnymi?

► Oczywiście. Obserwujemy ogromne zainteresowanie klientów kredytami przeznaczonymi na finansowanie projektów unijnych. Posiadamy niezmienne kompleksową ofertę dla klientów z sektora Agro – począwszy od rachunków, poprzez lokaty i kredyty, w tym kredyty preferencyjne. Staramy się, by

była to zawsze bardzo dobra oferta, o czym świadczy choćby fakt, że w marcu tego roku to właśnie nasz bank wygrał konkurs ogłoszony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na najlepszą ofertę kredytów preferencyjnych dla rolników. Zaproponowaliśmy najkorzystniejsze warunki cenowe, z których korzystają obecnie i mogą jeszcze korzystać do końca br. klienci ubiegający się o te kredyty. Dzięki wygranej w konkursie, w którym brały udział czołowe banki finansujące agrobiznes, otrzymaliśmy blisko 900 mln zł, co oznacza 60 proc. przyznanego ogółem limitu. Warto dodać, że już co trzeci kredyt dla agrobiznesu udzielany jest właśnie przez nasz Bank.

Czym wyróżnia się Wasza oferta?

► Dla naszych lojalnych klientów mamy ofertę modyfikowaną w zależności od potrzeb i trendów rynkowych. Przykładem produktów spełniających te kryteria jest kredyt obrotowy zabezpieczony hipoteką Agro Ekspres czy kredyt inwestycyjny Agro Progres. Bardzo ważną rolę nadal będzie odgrywać nasza wiedza ekspercka w branży agro. Przygotowywane przez nas analizy branżowe i raporty sektorowe zyskały już uznanie wśród klientów Banku, ale również wśród wielu organizacji powiązanych z sektorem rolno-żywnościowym.



► JARACZEWO

Będą darmowe wkłady do zniczy

Automaty do kupowania zniczy i wkładów zostały ustawione niedawno przy cmentarzach w Górze i Jaraczewie. Nie zagrzały długo miejsca, bo następnego dnia już ich nie było. W poprzednim tygodniu jednak znów zostały ustawione. Dlaczego zniknęły?

Niektórzy z mieszkańców nawet nie zauważyli tych urządzeń, ale w gminie poja-

Aby postawić urządzenia w bliskim sąsiedztwie cmentarzy, mimo braku zgody ze strony proboszczów, firma porozumiała się z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, która wyraziła zgodę na ustawienie ich na swoim terenie.

Poprosiliśmy przedstawicieli firmy o wyjaśnienie, dlaczego zniczomaty zniknęły



Fot. Sebastian Mayszack

Zniczomaty mają zacząć działać już w tym tygodniu

wiły się też głosy, że znalazły się osoby, którym udało się z nich skorzystać.

Początkowo zniczomaty miały pojawić się na terenach cmentarzy, ale księża z Góry i Jaraczewa nie wyrazili na to zgody.

„Gazeta” zadzwoniła do proboszczów obu parafii, by zapytać, dlaczego nie wyrazili zgody na postawienie urządzeń na terenie cmentarzy. Ksiądz Stefan Czarniecki z Jaraczewa odmówił komentarza w tej sprawie. Krótko na ten temat wypowiedział się ks. Henryk Kondratowicz, proboszcz parafii w Górze. - Z tego, co wiem, ludzie byli przeciwni postawieniu zniczomatu, bo mają sklepy po drodze i tam kupują znicze - wyjaśnił duchowny.

przed nekropolią tuż po ich postawieniu. W wystosowanym do nas oświadczeniu, czytamy: „[...] Demontaż zniczomatów w miejscowościach Góra oraz Jaraczewo wyniknął z omyłkowo wystawionych urzędzeń z głównego magazynu, a także złożenia niepełnej dokumentacji technicznej. Pragniemy przeprosić wszystkich mieszkańców za opóźnienie w uruchomieniu urządzeń. [...]”

Firma zapowiedziała także, kiedy będzie można zacząć korzystać ze zniczomatów. „Informujemy, że w dniu 15 lipca br. nastąpi oddanie urządzeń do użytku publicznego wraz z rozdaniem darmowych wkładów dla odwiedzających cmentarz” - czytamy w oświadczeniu. (seb)

Rodzice chcą odejścia dyrektorki szkoły i zarządu stowarzyszenia

► Rodzice z Potarzycy domagają się zmiany na stanowisku dyrektora oraz ustąpienia zarządu stowarzyszenia, które prowadzi niepubliczną szkołę podstawową i gimnazjum.

Konflikt narasta od kilku miesięcy, a w ostatnich tygodniach atmosfera stała się bardzo napięta. Po Potarzycy rozniósł się wieść, że nauczyciele masowo rezygnują z pracy, a niektórzy rodzice przenoszą swoje dzieci do innych placówek. Otrzymaliśmy w tej sprawie kilka listów i wiadomości od rodziców oraz nauczycieli. Ci ostatni skarżyli się na współpracę ze swoją przełożoną.

Faktem jest, że obecna dyrektorka Aleksandra Świdarska nie jest pierwszą szefową tej szkoły, która nie potrafiła wypracować zasad współpracy z nauczycielami. Słaby autorytet dyrektorów w Potarzycy po części może wynikać z tego, że nadwyręza go zarząd stowarzyszenia. „Pani prezes bierze udział w radach pedagogicznych i trudno nie odnieść wrażenia, że to ona sprawuje nad nami władzę. Ta chora sytuacja nie może się podobać, więc co roku są u nas spore zmiany kadrowe. Tylko w zarządzie nadal bez zmian” - napisała do redakcji jedna z nauczycielek. Jak wynika z informacji przekazanych nam przez zarząd, w ostatnich tygodniach wypowiedzenia złożyły dwie nauczycielki.

W ubiegłym tygodniu odbyło się kolejne już zebranie rodziców, na które członkowie zarządu stowarzyszenia zostali zaproszeni w ostatniej chwili i nie wzięli w nim udziału. Następnego dnia doszło do spotkania zarządu z grupą pięciorga rodziców. Zaproszono na nie także wiceburmistrza Jarocina. - Część rodziców dostrzegła zagrożenia wynikające z polityki kadrowej skutkującej tym, że zmieniali się

dość często nauczyciele, co w moim przekonaniu przekładało się również na wyniki nauczania. To dobrze, że rodzice chcą ten problem rozwiązać. Zostałem przez nich poproszony o pomoc i zaangażowany w roli mediatora. Na początku wydawało się, że problem jest nie do rozwiązania. Natomiast teraz wygląda na to, że może dojść do porozumienia - mówi Robert Kaźmierczak. Nie chce szerzej komentować sytuacji w potarzyckiej szkole, bo jego zdaniem rozgłos może ją tylko pogorszyć. Podczas spotkania z rodzicami i zarządem miał nawet zasugerować, żeby nikt nie rozmawiał z mediami.

Rodzice domagają się głębokich zmian. Chcą nowego dyrektora, a także ustąpienia obecnych członków zarządu stowarzyszenia i wyłonienia nowych. Najwyraźniej znaleźli już na to sposób - stowarzyszenie dotychczas liczyło nieco ponad 40 członków, a tylko w ubiegłym tygodniu wpłynęły do niego 42 deklaracje nowych chętnych. Obecny zarząd miał do ubiegłego tygodnia wskazać termin Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków. - Jest to dla nas o tyle bolesne, że dotychczas nie dostaliśmy na piśmie ani żadnej skargi, ani jakiegos sygnału, że coś robimy źle. I nagle taka nagonka, wiadro pomyj zostało na nas wylane - mówi wyrażnie rozżalona Aleksandra Janicka, prezes Potarzyckiego Stowarzyszenia Oświatowego.

Jakie konkretne zastrzeżenia co do prowadzenia szkoły mają rodzice? Zapytaliśmy o to Agnieszkę Wieleckę, która na

spotkaniu z wiceburmistrzem została jako jedyny rodzic upoważniona do wypowiedzenia się w mediach. - Bez komentarza, milego dnia, do widzenia - ucieła. - To bardzo dobrze - pochwalił jej postawę wiceburmistrz Kaźmierczak.

O komentarz poprosiliśmy też Jarosława Mendelskiego, prowadzącego w Potarzycy Zespół Folklorystyczny „Snutki”. Jak się dowiedzieliśmy, miał on wejść w spór z prezes Janicką, kiedy ta zażądała od niego opłacania wynajmu sali na próby taneczne. Inna sprawa, że w szkole pracuje jego żona i z arkuszał organizacyjnego wynikało, że może ona stracić pracę. - Nie mam w zwyczaju rozmawiać z mediami na takie tematy - odparł Mendelski i rozłączył się.

Rodzice żądają, by zarząd wyznaczył termin walnego zebrania. - Wpisałyśmy już wszystkich nowych członków, którzy złożyli deklaracje. Statut zakłada, że walne trzeba zwołać z pięciodniowym wyprzedzeniem. Jeśli zdążymy, odbędzie się ono w tym tygodniu, a jeśli nie, to w następnym - wyjaśnia Aleksandra Janicka. Nie podjęła jeszcze ostatecznej decyzji odnośnie swojej rezygnacji.

- Mam nadzieję, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. W Potarzycy działa zespół folklorystyczny „Snutki”, a szkoła prowadzi planetarium - samo to sprawia, że ta placówka ma ponadprzeciętny potencjał nie tylko w skali gminy, ale i całego powiatu i tam może być bardzo dobra szkoła - ocenia wiceburmistrz Kaźmierczak.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

OGŁOSZENIE

Jeszcze tylko 14 dni na... zmiany w Twojej okolicy

Jeszcze tylko dwa tygodnie zostało na zgłaszanie pomysłów w konkursie organizowanym przez Bank Zachodni WBK „Tu mieszkam, tu zmieniam”. Dla wielu społeczników jest to szansa na zdobycie pieniędzy potrzebnych do tego, żeby zmienić rzeczywistość w miastach, miasteczkach i miejscowościach.

Trwa II edycja konkursu „Tu mieszkam, tu zmieniam”. W ponad 150 miejscowościach zorganizowano specjalne stoiska z informacjami o konkursie, aby mieszkańcy mogli dowiedzieć się jak złożyć wniosek o dotację. Każdy zgłoszony pomysł ma szansę ubiegać się o dofinansowanie banku. Jest tylko jeden warunek: musi zmieniać na lepsze najbliższą okolicę. Ludzie doskonale to rozumieją. - Chciałabym, żeby podwórko, które widzę z okna mojego mieszkania było bardziej przyjazne dla dzieci. Zieleni tu nie brak, jednak teren najczęściej jest wykorzystywany przez psiki, a nie przez dzieci. Brakuje ogrodzeń piaskownicy, huśtawek czy boiska. - mówi pani Joanna z Legnicy. Swoje pomysły mieszkańcy zawieszają na specjalnie ustawionych ściankach,

a jest ich tysiące.

Jak dotąd nasza tegoroczna edycja cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Nasi pracownicy, którzy pracują przy stoiskach konkursowych są zasypani szczegółowymi pytaniami na temat zasad konkursu oraz składania wniosków - mówi Eliza Dzwonkiewicz z Banku Zachodniego WBK - Można powiedzieć, że już odnieśliśmy sukces. Ludzie stają się aktywni, chcą i zaczynają zmieniać na lepsze swoje otoczenie. I właśnie o to chodzi.

Bank Zachodni WBK chce wspierać to inicjatywy społeczne, słowem to czego ludzie w swoich miejscowościach potrzebują. Dla jednych to jest ogrodzony plac zabaw, dla innych, i tu na przykład ze Szprotawy jest to sygnalizacja świetlna przy szkole, a z kolei w Kamiennie

Górze informatyzacja biblioteki.

Wnioski o można składać przez internet do 26 lipca. Jednym kryterium dla składającego wniosek jest posiadanie osobowości prawnej, czyli i mogą składać je np.: fundacje, stowarzyszenia, biblioteki, domy kultury, parafie, muzea, kluby sportowe czy nawet Ochotnicza Straż Pożarna. Pod koniec sierpnia jury ogłosi 300 zwycięskich pomysłów, które zostaną dofinansowane grantami w wysokości 10 tys., 7 tys. lub 4 tys. zł.

KAMIL ROZŁOWIECKI

Więcej informacji dotyczących konkursu „TU MIESZKAM, TU ZMIENIAM” na stronie internetowej: www.bzwbk.pl/tumieszkamtuzmieniam



Na takich ściankach można zostawić pomysł na zmianę w swoim otoczeniu.

M.in. takie nowoczesne place zabaw pojawiają się w wielu polskich miasteczkach dzięki grantom przyznawanym w I edycji konkursu „TU MIESZKAM, TU ZMIENIAM”.

Fotografie są własnością Banku Zachodniego WBK

ŻERKÓW

Położą asfalt, żeby ludzie nie wyglądali jak z zaświatów

Przebudowę i remont trzech dróg przewiduje w tym roku gmina Żerków. Aż dwie będą modernizowane w Antoninie. - Jeden odcinek to jest ta droga z boku - od skrzyżowania na końcu wsi do dwóch posesji, a drugi biegnie przez miejscowość. Tam była robiona kanalizacja, są przełomy i żeby to zniwelować położona zostanie warstwa asfaltu - tłumaczył radnym burmistrz Jacek Jędraszczyk. Wykonany zostanie też chodnik po lewej stronie od wjazdu z Przybysławia.

Burmistrz wspominał o tym, że mieszkańcy Antonina zawsze się skarżyli, iż muszą chodzić na przystanek autobusowy po błocie. - Z tym zawsze był problem, że ludzie jechali do Jarocina i wyglądali jak z zaświatów, bo na tym odcinku, na dojeździe do Przybysławia zawsze taplali się w błocie. Jest tam intensywna produkcja rolna i jest to rozjeżdżone. A, że nie było chodnika i możliwości obejścia, to mieszkańcy cały czas nas bombardowali, że do autobusu wsiadają już ubloceni - wyjaśniał Jędraszczyk. - Tak, że mielibyśmy ten temat załatwiony i cały Antonin zrobiony - dodał wódcarz gminy. Poinformował jednocześnie, że projekt przebudowy został już wykonany. Na co zareagował radny Andrzej Stachowiak. - A miało być zebranie wiejskie,

zanim zrobiony będzie projekt. Czy to komuś umknęło? - zapytał. - Nie umknęło. Ci, co chcieli wnieść uwagi, to się obudzili, byli i z projektantami rozmawiali. To nie było robione gdzieś w nocy - obruszył się Jędraszczyk.

Trzeci odcinek przeznaczony do przebudowy znajduje się w Żółkowie. - To jest dojazd do oczyszczalni i nie tylko, bo w kierunku do tych naszych producentów rolnych też. Nie jest to cała droga. Skręca w lewo i kończy się na przepuście - tłumaczył burmistrz. Radny Janusz Szóstek chciał wiedzieć, jakiej szerokości będzie nowa droga. - Czy to będzie z mijankami, trzymetrowa? - pytał. - Jest poszerzenie do 4 metrów. Żeby się zmieścić, będzie musiała być ruszona skarpa - wyjaśniał Jędraszczyk. I przyznał: - Ta droga jest tak trudno położona, że aby nam jej nie rozmywało, żeby nam nie odpłynęła, musi być położony asfalt.

Szóstek pytał też o remonty pozostałych dróg. - Będą zrobione te trzy odcinki, ale zostają inne drogi. Chociażby droga w Lisewie - choć mnie to nie powinno już interesować. Ale trzeba się zastanowić, czy może zaciągnąć kredyt, żeby to zrobić, bo to jest chyba najgorsza droga w gminie - apelował Szóstek. Zdaniem burmistrza na sfinansowanie przebudowy drogi w Lisewie można starać



Tak wyglądała asfaltowa droga przez Antonin w październiku ubiegłego roku

Przebudowa drogi gminnej w Antoninie, 308 mb

wykonano zapytanie ofertowe, wygrała firma Drobud z Jarocina, która zrealizuje zadanie za ponad 60 tys. zł, termin realizacji - do końca sierpnia.

Przebudowa drogi w Żółkowie, odcinek o długości 640 mb

ogłoszono przetarg na wykonanie, inwestycja ma się zakończyć 30 października.

Remont drogi w Antoninie, odcinek długości 872 mb

ogłoszono przetarg, termin realizacji do 13 listopada.

się o dotację z Programu Przebudowy Dróg Lokalnych - tak zwanych „schematów”. - Ona łączy drogi o wyższym standardzie (drogi powiatowe: Jarocin - Wilkowyja oraz Kłęka - Grab - przyp. red.) i stanowi swego rodzaju odciążenie tych mostków, które tam mamy. To są jednak dwa kilometry - zaznaczył Jędraszczyk. - Myślę, że z tych pieniędzy, które mamy można skorzystać i przeznaczyć coś na dokumentację projektową. A później trzeba zobaczyć, jakie będą zasady na „schematówki” - zawsze były korzystne, bo pół na pół - i trzeba z tego

skorzystać - dodał wódcarz.

Gmina już „sięgnęła” po fundusze zewnętrzne i pozyskała 150 tys. zł z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych Urzędu Marszałkowskiego na tegoroczne inwestycje drogowe: w Antoninie (krótszy odcinek - przyp. red.) i Żółkowie. Drugi odcinek drogi w Antoninie zostanie zmodernizowany z pieniędzy gminnych. Na sfinansowanie wszystkich inwestycji zabezpieczono w budżecie samorządu 800 tys. zł.

ANNA KONIECZNA

POWIAT

Radny Szczerbań wziął swoją „spiralkę” i sam wykosił pobocze

Likwidacja Zarządu Dróg Powiatowych stała się przyczynkiem do dyskusji na temat stanu dróg i poboczy, którymi administruje powiat. - Mam wiele sygnałów od kierowców, którzy alarmują o niebezpieczeństwie spowodowanym przez niewykoszone pobocza przy drogach powiatowych - poinformował uczestników ostatniej sesji rady powiatu Stanisław Martuzalski.

Dyskusję rozpoczął radny Walenty Kwaśniewski, który w związku z tym, że likwidacja ZDP już się zakończyła, złożył wniosek do zarządu powiatu, aby ten przedstawił dokładne sprawozdanie, jak został rozdysponowany majątek zlikwidowanej jednostki. - Myślę, że wszyscy radni chcieliby wiedzieć, co zostało sprzedane, ewentualnie za ile, jakie wpływy powiat uzyskał z tego tytułu. Chcielibyśmy też zapoznać się ze stratami w związku z tą likwidacją, bo to, co widzimy w terenie nie napawa optymizmem - stwierdził były wójt Kotlina. - Stan dróg, poza miastem Jarocin, wygląda znacznie gorzej niż wtedy, kiedy działał Zarząd Dróg Powiatowych. Dziury nie polatane, krzyżówki nie wykoszone, szczególnie tam, gdzie są bariery ochronne. Robi się coraz bardziej niebezpiecznie na naszych drogach - podkreślił Kwaśniewski. Zwrócił się też do przewodniczącego rady powiatu Jana Szczerbana: - Proponowałbym zająć się tym, co się stało z pracownikami zarządu dróg. Przypomnę słowa pana przewodniczącego: „zgłaszuję za likwidacją tylko pod jednym warunkiem, że wszyscy zwolnieni dostaną pracę”.



Kierowcy alarmują, że zarośnięte pobocza zagrażają bezpieczeństwu na powiatowych drogach, szczególnie przy skrzyżowaniach i zakrętach (na zdjęciu droga powiatowa w Roszkówku)

Dlatego ten temat, moim zdaniem, powinien być do końca wyjaśniony, a panu przewodniczącemu powinno szczególnie na tym zależeć - stwierdził radny z Kotlina. Kwaśniewski zaprosił go, aby dokładna informacja na ten temat znalazła się w porządku pierwszej powakacyjnej sesji rady powiatu, która została wyznaczona w sierpniu.

Głos w tym temacie zabrał jeszcze wicestarosta Mikołaj Szymczak. - Nie wiem, czy tak przez kilka miesięcy nagle pogorszył się stan naszych dróg powiatowych. Mamy nadmiar dróg w stosunku do naszych możliwości - 320 kilometrów przy naszym skromnym budżecie. Natomiast, jeśli chodzi o wykaszanie czy naprawy pozimowe, to istotnie pan radny ma rację. Jednocześnie likwidacja i powstanie nowej komórki spowodowały trochę zawirowania - przyznał wicestarosta. - Natomiast, jeśli chodzi o pracowników, to sto procent miało za-

proponowane zatrudnienie. Nie wszyscy przyjęli warunki - dodał.

O problemie niewykoszonych poboczy przy drogach powiatowych mówił też przewodniczący Jan Szczerbań. - Byłem na posiedzeniu rady gminy Jarocin i tam też padły pytania o wykaszanie. Ja powiem tak, że samemu wziąłem się do roboty, bo nie miałem wyjścia. Mieszkańcy tak mnie bombardowali, że wziąłem swoją spiralkę i wycinałem na rogu (w Zalesiu, miejscu zamieszkania przewodniczącego - przyp. red.). Wolałem samemu to zrobić, niż czekać aż będzie wypadek, bo tam nigdy nie było widać - przyznał Szczerbań.

Obecny na posiedzeniu kierownik referatu dróg powiatowych Piotr Banaszak poinformował, że wykaszanie rozpocznie się po rozstrzygnięciu przetargu na wykonanie tej usługi, czyli po 12 lipca.

ANNA KONIECZNA

Salon optyczny

JAROCIN
ul. Wrocławska 22
tel. 62 505 20 46
pn. - pt. 10.00-18.00
sobota 9.00-13.00

DO DRUGIEJ PARY OKULARÓW SOCZEWKI Z ANTYREFLEKSEM GRATIS!

* PROMOCJA DOTYCZY SOCZEWEK MAGAZYNOWYCH

KUPON rabatowy o wartości 100 zł * na zakup soczewek progresywnych

SPRZEDAŻ RATALNA
BEZPŁATNE BADANIE WZROKU przy zakupie okularów

Zespół Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach

BEZPŁATNE SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

- LICEUM 2 i 3-letnie (po ZSZ i gimnazjum)
- SZKOŁY POLICEALNE
- BHP • ADMINISTRACJA
- RACHUNKOWOŚĆ • FLORYSTA
- OPIEKUN MEDYCZNY
- OPIEKUNKA DZIECIĘCA

www.tarce.powiat-jarocinski.pl

► NOWE MIASTO

Mieszkańcy zaangażowali się w zrobienie parkingu

Z inicjatywy radnego Leszka Zacharyasza przy nowomiejskim cmentarzu powstaje parking.

- Na początku chciałem go zrobić od ulicy Śremskiej, ale to się nie udało. Prowadziłem też inne rozmowy, ale dopiero z tymi trzema właścicielami działki przy cmentarzu wszystko zaczęło się układać. Były pewne problemy, bo ten teren ma trzech właścicieli, ale udało się z nimi dogadać. Dostaliśmy zgodę na nieodpłatne użytkowanie - opowiada radny.

Jeżeli wszyscy właściciele się zgodzą, gmina mogłaby wykupić działkę. - Przydałoby się to miejsce, bo nie ma parkingu przy cmentarzu, nie ma tam gdzie stanąć. Jak jest pogrzeb, zakorkowana jest cała ulica Poznańska - tłumaczy radny. - Jak już będzie ten teren gminny, można by tam położyć kostkę.

W prace przy porządkowaniu działki zaangażowali się również mieszkańcy oraz gminni pracownicy. - Wójt nas cały czas wspierał, informowałem go również o postępie robót. Dziękuję wszystkim, którzy już pomogli, użyli za darmo sprzętu. Usunięte są chaszcze. Wykarczowane drzewa. Gałęzie zostały porąbane. Trzeba jeszcze wyrwać pieńki i krzewy. Nawożona jest ziemia, żeby ten teren wyrównać i utwardzić. Potem zostanie to ubite i posiejemy trawę - informuje Leszek Zacharyasz. - Chciałbym, żeby to wszystko do 1 listopada zostało załatwione.

Na uporządkowanym terenie znajdzie się miejsce dla 50 samochodów.

(akf)



Fot. Anna Kopras-Fijolek

POWIAT

Wszyscy „za” i o czym tu dyskutować

Głosami radnych „Ziemi Jarocińskiej”, Prawa i Sprawiedliwości oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego starosta jarociński został rozliczony z wykonania ubiegłorocznego budżetu.

Co prawda włodarzem powiatu jest Bartosz Walczak, pełni on jednak funkcję dopiero od grudnia 2014 r., dlatego adresatem pozytywnej oceny wykonania ubiegłorocznego planu finansowego powiatu był jego poprzednik - obecny wicestarosta - Mikołaj Szymczak. - Dokładnie pamiętam całą ubiegłą kadencję - zapewnił Szymczak. - Z tym mieleniem języka, bo inaczej tego powiedzieć nie mogę. Przez cztery lata na sesjach wysłuchiwałem od radnych opozycji, że na koniec kadencji 30 milionów będzie zadłużony szpital, 30 milionów powiat, że się nie ruszymy, że nie będziemy mogli wziąć kredytu i nie zrobimy niczego w następnej kadencji. No i mamy podsumowanie. Nie ma szpital 30 milionów, nie ma powiat. Mamy zdolność kredytową i to wysoką. Poza tym są nowe wiadukty, nowy Dom Pomocy Społecznej - wymieniał wicestarosta. - Nie chciałem sytuacji robić jakiejś napiętej na początku sesji, dlatego odpuściłem, ale teraz pozwoliłem sobie jednak to przypomnieć - dodał.

Głos zabrał też przewodniczący rady powiatu Jan Szczerba. - Zarządziłem dyskusję,



Choć starostą jarocińskim jest Bartosz Walczak, to gratulacje za wykonany budżet powiatu w 2014 roku otrzymał jego obecny zastępca poprzednio piastujący to stanowisko - Mikołaj Szymczak

ale o czym tu dyskutować. Regionalna Izba Obrachunkowa - za, nasza wewnętrzna komisja rewizyjna - za. Ja tak sobie myślę, to, co zawsze z kolegami mówimy: wyborcy niech oceniają, co dla nich zostało zrobione - skwitował.

W głosowaniu nad udzieleniem absolutorium wzięło udział 17 radnych - 15 było za, dwóch się wstrzymało: Walenty Kwaśniewski i Leszek Mazurek.

(ann)

65.995.826,69 zł wyniosły dochody powiatu jarocińskiego na koniec 2014 r. (zaplanowane były na 61.990.389,00 zł)

68.634.832,97 zł to wydatki powiatu (plan: 70.535.389,00 zł)

12.366.452,93 zł powiat wydał w ubiegłym roku na inwestycje, w tym między innymi:

- ponad 5 mln zł przebudowa drogi Cielcza - Radlin - Stęgosz
- ponad 597 tys. zł modernizacja drogi Zalesie - Panienka - granica powiatu
- ponad 399 tys. zł budowa drogi Twardów - Kurcew

- ponad 325 tys. zł przebudowa ul. Powstańców Wlkp. w Jarocinie
- ponad 255 tys. zł budowa drogi w Zalesiu (tak zwanej „szczerbaniówki”)
- blisko 196 tys. zł budowa łącznika ulic Kazimierza Wielkiego i Bolesława Chrobrego w Jarocinie
- blisko 180 tys. zł modernizacja drogi między Wolą Książącą a Hilarowem
- 850 tys. zł wyniósł udział powiatu w przebudowie ul. Zacisznej w Jarocinie
- 1,9 mln zł wydano na adaptację obiektu w Kottlinie na potrzeby Domu Pomocy Społecznej

8.430.955,24 zł wyniosło zadłużenie powiatu na koniec 2014 r., co stanowi 12,77% w stosunku do dochodów

► REMONT UL. POWSTAŃCÓW WLKP. W JAROCINIE NIE PODOBA SIĘ KIEROWCOM

Łata na łacie przykryta kolejną łatą

Skończył się remont ul. Powstańców Wlkp. w Jarocinie. Niektórzy mieszkańcy miasta mają jednak krytyczne zdanie na temat robót, które były tam prowadzone. - Ja tą drogą jeżdżę codziennie i już dwa razy w tym roku robiłem zawieszenie. Amortyzatory z przodu chcą wylecieć. Tam jest milion dziur. Jedna na drugiej. Łata na łacie. I w tej chwili firma jakaś klei kolejne łaty. To są kpiny i wyrzucane w błoto publiczne pieniądze - oburza się mężczyzna, który zadzwonił do naszej redakcji z prośbą o interwencję w tej sprawie. - Ludzi tam z piętnastu. Ekip tyle, że nowy asfalt by zalali, a tam jest dziura na dziurze. Oni kleją te dziury, a za chwilę one na nowo są, bo to porządnie nigdy nie zostało zrobione. Te łaty są wstawiane na parę godzin, potem to wszystko wylatuje. To jest normalnie śmiech z mieszkańców - twierdzi jarocinianin. I dodaje: - Piękne wiadukty zrobili i wystarczyłoby tam dalej przełożyć nową nawierzchnię. Ja podejrzewam, że to by mniej kosztowało niż wszystkie te

remonty, które oni co roku powtarzają. Droga zastawiona, nie można przejechać, a oni tymi szpadlami, miotłkami tam dziobią i nic to nie daje. To jest kpina, co oni wyprawiają. Już słów brakuje - denerwuje się użytkownik drogi.

Remont ul. Powstańców Wlkp. wykonywała firma Drobud, która po likwidacji Zarządu Dróg Powiatowych wygrała przetarg na bieżące utrzymanie powiatowych szlaków komunikacyjnych. - W tej chwili na ul. Powstańców Wlkp. były tylko łatanie dziur. Jest ich dość sporo - przyznaje szef referatu dróg powiatowych Piotr Banaszak. Zgadza się, że ulica wymaga całkowitej przebudowy. - Przy okazji budowy wiaduktów były również rozpoczęte prace nad wykonaniem projektu przebudowy całej drogi. One są na ukończeniu. Jednocześnie prowadzone były negocjacje z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad na temat przejęcia przez nich ulicy Powstańców z przebudowanymi



Kierowcy narzekają na fatalny stan ul. Powstańców Wlkp. w Jarocinie. Ich zdaniem kolejne łatanie dziur nie jest żadnym rozwiązaniem

wiaduktami od skrzyżowania z ulicą Wrocławską do skrzyżowania z aleją Niepodległości - wyjaśnia Piotr Banaszak. Szef referatu dróg powiatowych przyznaje, że tylko wtedy możliwa byłaby przebudowa drogi. Wykonałaby ją wówczas GDDKiA w standardzie krajowym. - Na razie jednak nie widać końca tych negocjacji. Choć „krajówka”

jest zainteresowana. Myślę jednak, że czekają na wejście nowych funduszy unijnych - stwierdza Banaszak. - Chyba że „krajówka” ostatecznie nam odpowie, że nie, to będziemy musieli pomyśleć o przebudowie we własnym zakresie. Wtedy nie będzie to na pewno taka wypasiona droga, jak jest w tej chwili projektowana, ale może tylko nową nawierzchnię

położyć - uważa szef od dróg powiatowych. - Dopóki jednak nie będziemy mieli wyraźnej odpowiedzi z generalnej dyrekcji, to nikt nie podejmie decyzji o budowie nawierzchni, która za dwa, trzy lata może być zerwana, bo GDDKiA przejmie drogę i robi ją w standardzie krajowym - dodaje Banaszak.

ANNA KONIECZNA

na ok.

320

tys. zł

firma Drobud wyceniła wykonanie bieżącego utrzymania dróg powiatowych w roku 2015

INTERWENCJA

(62) 332 20 33

Podniosą znak do odpowiedniej wysokości



Kierunkowskaz zsunął się ze słupka i leży w zaroślach

Do redakcji zgłosił się Czytelnik, który zwrócił uwagę na kierunkowskaz na Bruczków ustawiony przy drodze z Wojciechowa do Poręby. - Tablica zjechała po słupku i leży w nieskoszonej łące. Jestem ciekaw, czy sam tak spadł, czy ktoś mu pomógł - mówi mieszkaniec gminy.

Choć zarządcą drogi jest jaraczewski urząd, oznakowanie podlega powiatowi jarocińskiemu. „Gazeta” skontaktowała się z Referatem Dróg Powiatowych, by zapytać, czy jest szansa na poprawienie poluzowanej tablicy. Urzędnicy nie wiedzieli, że znak leży w trawie, ale Piotr Banaszak, kierownik referatu, obiecał, że sprawa zostanie rozwiązana, a kierunkowskaz wróci na swoje miejsce. - Dziękuję za informację. Zajmiemy się tym - powiedział. (seb)

Wójta niepokoi to, co dzieje się w szkołach

- Nasze szkoły niestety nie osiągają zbyt dobrych wyników. I to jest rzecz niepokojąca - stwierdził na ostatniej sesji wójt Aleksander Podemski.

Włodarz gminy krytycznie odniósł się do opinii, które do niego dotarły - że samorząd odpowiada za to, co stało się w Szkole Podstawowej w Boguszynie. Chodziło o sfałszowanie sprawdzianów szóstoklasistów. Wójt stanowczo się sprzeciwił takiemu stanowisku. - Ja mógłbym zapytać, gdzie była wtedy Okręgowa Komisja Egzaminacyjna, jej przedstawiciele, którzy powinni tego pilnować? Gdzie oni byli w poprzednich latach? W tej chwili pani dyrektor OKE oczywiście oskarża i to jest poważna sprawa. Prokuratura prowadzi dochodzenie. Jest już wniosek do sądu. Będzie określona



odpowiedzialność dyrektora i innych osób - powiedział Aleksander Podemski. Podkreślał, że w procedurach związanych z pisaniem testów w żadnym momencie nie uczestniczy organ prowadzący. - Z rankingów, które ukazały się w prasie lokalnej, wynika, że nasze szkoły niestety nie osiągają zbyt dobrych wyników. I to jest rzecz niepokojąca. Na tle sąsiedniej gminy Krzykosy nie wyglądamy dobrze - stwierdził wójt. - Jesteśmy organem prowadzącym i to już powinno nas obchodzić. To może być powodem waszego zmartwienia. I powinno być. Trzeba się nad tym zastanowić. Nasze dzieci nie są głupsze niż dzieci w sąsiedniej gminie. Nie wiadomo, co w systemie nie gra. Wyniki egzaminów szóstych klas nie są dobre. (akf)

OGŁOSZENIE

CENY SMARTFONÓW NAJLEPSZE Z KAŻDEJ STRONY

JAROCIN

Pokaż urzędnikom, co powinni naprawić

Widzisz dziurę w ulicy, niedziałającą lampę, zaniedbane pobocze albo bałagan w parku? Powiadom o tym urzędnika i sprawdzaj na bieżąco, co zrobił w twojej sprawie. To możliwe dzięki serwisowi jarocin.naprawmyto.pl. Rejestrując się na tej stronie, można podać lokalizację problemu i krótko go opisać, ewentualnie dodając zdjęcie.

- Tak naprawdę wtedy staje się to sprawą publiczną. Każdy wniosek będzie jawny, podobnie jak działania urzędnika kompetentnego w danej dziedzinie. Mieszkaniec może na bieżąco śledzić postępy swojej sprawy - objaśnił system Jacek Grzeszak z Pracowni Innowacji Społecznych „Stocznia”, która udostępnia oprogramowanie. W ubiegłym tygodniu przeprowadził szkolenie dla jarocińskich urzędników. - Ten serwis włącza mieszkańców do zarządzania gminą. Mogą o dowolnej porze zgłosić to, co w ich otoczeniu powinno zostać naprawione - zachwala nowe rozwiązanie wiceburmistrz Robert Kaźmierczak.

Przez trzy tygodnie serwis będzie dostępny w wersji testowej. Jeśli po tym okresie urząd zadecyduje o kontynuowaniu współpracy, miesięcznie będzie to kosztowało gminę 430 zł brutto. (igi)

www.jarocin.naprawmyto.pl - za pośrednictwem tego serwisu można zgłaszać bieżące problemy do Urzędu Miejskiego w Jarocinie

SPRAWDŹ
W SKLEPACH
T-MOBILE

OPŁATA MIESIĘCZNA

49,99 zł

Sony Xperia™ M2



T...

9 zł
NA START

OPŁATA MIESIĘCZNA

69,99 zł

iPhone 4S



CHWILE, KTÓRE ŁĄCZA.

Oferta z telefonem na raty, 9 zł to cena telefonu na start obowiązująca w „Ofiercie Jump! Family z telefonem na 24 miesiące w T-Mobile” przy opłacie miesięcznej 69,99 zł (przy wyborze telefonu iPhone 4S 8 GB) lub przy opłacie miesięcznej 49,99 zł (przy wyborze telefonu Sony Xperia™ M2). Opłata miesięczna obejmuje abonament i ratę za telefon. Szczegóły w regulaminie dostępnym w punktach sprzedaży lub na www.t-mobile.pl.

► BURMISTRZ JAROCINA CHCE WALCZYĆ Z „PIENIACZAMI”

Złożysz skargę na urząd, dostaniesz żółte papiery?

► Adam Pawlicki znalazł rozwiązanie na „pieniaczy”, którzy piszą mnóstwo skarg na pracę różnych instytucji. Chce ich ubezwłasnowolnić. - *Dopóki ktoś nie będzie miał żółtych papierów, musimy go bardzo poważnie traktować* - ubolewa wólarz. Wspierają go w tym radna Zdzisława Pilarczyk oraz mecenas Szymon Muszyński.

Rewelacje w tej sprawie burmistrz Jarocina przedstawił na sesji Rady Miejskiej w Jarocinie, kiedy rozpatrywano kolejną skargę jednego z mieszkańców na brak pomocy ze strony Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie. Dyskusję rozpoczęła radna Pilarczyk. - *Czy można jakoś ukrócić te wszystkie skargi takich pieniaczy?* - spytała. Wtórował jej Adam Pawlicki, burmistrz Jarocina. - *To dotyczy nie tylko urzędu miejskiego, bo wiemy, że te osoby podobne albo w podobnym tonie piszą pismo do powiatu, do województwa, do prokuratury, do wszystkich instytucji, do jakich tylko się da* - stwierdził szef gminy. - *W takim przypadku myślę, że poważnie należy potraktować to, co radna sugeruje, i w takich przypadkach będę kierował sprawę do ubezwłasnowolnienia i wydania „żółtych papierów” tym osobom, bo to naprawdę działa na szkodę budżetu gminy, powiatu, państwa...* - dodał Pawlicki. Zdaniem mecenas Szymona Muszyńskiego, takie rozwiązanie nie tylko jest możliwe, ale było już stosowane. - *W jednej z gmin mieliśmy taką sytuację, z takim natrętnym wnioskodawcą, to akurat była pani, która początkowo przez lata pisała pisma sensowne, a później one się stawały coraz bardziej bezsensowne, aż doszło do takiej eskalacji liczby pism (...), że powzięliśmy podejrzenie, że to jest osoba, która jest niepożyteczna* - powiedział. - *Złożyliśmy wniosek o ubezwłasnowolnienie i taki wniosek w bardzo wielu wypadkach działa odstrasząco* - przyznał prawnik.



Prawnik Szymon Muszyński oraz burmistrz Adam Pawlicki są przekonani, że „pieniaczy” można ubezwłasnowolnić

Z gminnym mecenasem nie zgadza się Szymon Osowski, prezes stowarzyszenia Sieć Obywatelska - Watchdog Polska, które zajmuje się walką o jawność życia publicznego. Prawnik twierdzi, że władza nie może ograniczać konstytucyjnego prawa obywateli do wnoszenia skarg, a wręcz - zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego - musi przeciwdziałać hamowaniu krytyki i próbom ograniczenia prawa do kierowania skarg. - *Jeżeli władza zamierza podejmować działania zmierzające do powstrzymania osoby składającej skargi, nawet w dużej liczbie, to oceniłbym takie działanie pod kątem karnym z artykułu 231 Kodeksu karnego, który mówi, że „funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnie-*

nia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” - przytacza Osowski.

Wątpliwości nie ma też Ewa Głowacka-Andler, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Kaliszu. - *Burmistrz nie może takiego wniosku złożyć. Uprawnione do tego są tylko osoby najbliższe, czyli małżonek, rodzice, rodzeństwo, a kiedy nie ma tych bliskich - prokurator. (...) Na pewno burmistrz nie może obywateli ubezwłasnowolnić* - potwierdza sędzina. Przyznaje, że w swojej wieloletniej karierze jeszcze nie spotkała się z podobną sytuacją i dodaje, że procedura ubezwłasnowolnienia jest skomplikowana, a jej celem jest działanie dla dobra danej

osoby, która nie może sobie poradzić w życiu. - *Szeroko rozumiane pieniactwo nie jest przesłanką do ubezwłasnowolnienia. (...) Myślę, że to była taka emocjonalna wypowiedź* - ocenia Głowacka-Andler.

Tymczasem burmistrz z groźby się nie wycofuje. - *Mamy do czynienia z kilkoma, dosłownie, osobami, które zajmują urzędnikom, pracownikom bardzo wiele czasu od wielu lat. Ich petycje, prośby są nieuzasadnione, a wręcz śmieszne. (...) Uważam, że te osoby nie powinny zabierać czasu, który jest bardzo cenny. (...) Dopóki ktoś nie będzie miał żółtych papierów, musimy go bardzo poważnie traktować, stąd albo dalej będziemy marnować czas dla tych ludzi, albo złożymy wniosek o wydanie „żółtych papierów”* - upiera się Adam Pawlicki. Wólarz nie przejmie się opiniami Szymona Osowskiego i Ewy Głowackiej-Andler. - *Ja mam inne orzeczenia moich radców prawnych i wiem, że takie sytuacje miały miejsce* - twierdzi. Jego radcą mały Szymon Muszyński - nie chciał rozmawiać z dziennikarzem „Gazety”.

Mieszkaniec Jarocina, którego skarga stała się przyczyną dyskusji o ubezwłasnowolnieniach, przyznaje, że różnego rodzaju pisma składa dość często. - *Reakcja burmistrza to przykład arogancji władzy. Jeżeli coś takiego będzie robił, to będzie robił sobie dobrze, chcąc mnie ukarać* - uważa jarocinianin. - *Prawdopodobnie nie wytrzymam tego naporu Pawlickiego i się wyprowadzę* - przyznaje.

KAROL GÓRSKI

KATARZYNA BATKO-TOLIĆ
dyrektorka programowa
stowarzyszenia Sieć
Obywatelska - Watchdog
Polska



Problem ze skargami składanymi na burmistrza do rady jest niestety spory. Aktywni mieszkańcy zazwyczaj narzekają, że skarga zostanie rozpatrzona pozytywnie wtedy, kiedy rada jest przeciwna władzy wykonawczej, a negatywnie, kiedy ją popiera. Dochodzi do tego jeszcze fakt, że radni nie mają swoich radców prawnych i muszą korzystać z urzędowych. To wszystko powoduje, że mechanizm skargi nie jest tak efektywny, jak mógłby być. Tak więc w zasadzie w sytuacji, gdy rada jest bardzo słaba merytorycznie lub też całkowicie zależna, większość skarżących od razu się poddaje. Ale co zrobić, jeśli znajdzie się ktoś, kto nie przyjął tej oczywistej logiki i nie liczy się ze swoim czasem, raz po raz rzucając wyzwanie radnym, do których wpływają skargi? W takim wypadku, gdybym była radną, zaczęłabym je czytać i rozważać poważnie. Bo ktoś regularnie przypomina mi o moich obowiązkach. Po co mam w przyszłości wstydzić się tych dziesiątek i setek głosowań? Na koniec kadencji ktoś zestawi najbardziej absurdalne odmowy i wykorzysta to przeciw mnie. Tak dalekosiężne myślenie stanowi jednak rzadkość. Dużo prościej jest zrobić wariata ze skarżącego.

Art. 63. Konstytucji RP

Każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej. Tryb rozpatrywania petycji, wniosków i skarg określa ustawa.

Art. 225. Kodeksu postępowania administracyjnego

§ 1. Nikt nie może być narażony na jakikolwiek uszczerbek lub zarzut z powodu złożenia skargi lub wniosku albo z powodu dostarczenia materiału do publikacji o znamionach skargi lub wniosku, jeżeli działał w granicach prawem dozwolonych.

§ 2. Organy państwowe, organy jednostek samorządu terytorialnego i inne organy samorządowe oraz organy organizacji społecznych są obowiązane przeciwdziałać hamowaniu krytyki i innym działaniom ograniczającym prawo do składania skarg i wniosków lub dostarczania informacji - do publikacji - o znamionach skargi lub wniosku.

ZOBACZ FILM NA jarocinska.pl

UBEZPIECZONE MIESZKANIE TO SPOKOJNY URLOP

Niebawem wakacje i wymarzone kilka dni, które spędzimy nad morzem, jeziorem, lub pod palmą. Ale zbliżający się wyjazd często powoduje w nas narastający niepokój. Zastanawiamy się co będzie, jeśli pod naszą nieobecność pęknie rura, albo ktoś włamie się do mieszkania. A jeśli znowu ulewny deszcz zaleje nam piwnicę? Kto zajmie się mieszkaniem do czasu naszego powrotu?

Aby zapewnić sobie spokój nie tylko podczas wakacji, ale przez cały rok wystarczy solidna polisa ubezpieczeniowa. Są oferty, które pozwalają nam ubezpieczyć praktycznie wszystko - od sprzętu elektronicznego, poprzez kosztowności i dzieła sztuki, do pozostawionych na tarasie mebli ogrodowych i narzędzi (np. kosiarki), a nawet drzewek w ogródku. Ale i zwykłe pęknięcie rury, ciekący podczas ulewy dach, czy też pęknięte akwarium mogą narazić nas na spore koszty i kłopoty. Dlatego warto przyrzeć się zakresowi swojego ubezpieczenia i sprawdzić czy rzeczywiście w pełni zabezpiecza to, co dla nas najcenniejsze.



Polisa na wszystko

Ubezpieczenie WARTA Dom Komfort Plus, oparte na zasadzie all risks, daje wyjątkowo szeroki zakres ochrony mieszkania lub domu z jego wyposażeniem. Dzięki zawartemu w polisie tzw. domowemu assistance klienci mają też zapewnioną organizację i pokrycie kosztów usługi wielu specjalistów. W przypadku zalania mieszkania Warta zorganizuje i opłaci usługę hydraulika, który naprawi np. pęknięty zawór czy wężyk, szklarza, który wstawi wybitą szybę, czy ślusarza, który naprawi uszkodzony przez złodzieja zamek w drzwiach. I nawet nie trzeba będzie wracać z wyjazdu. Wystarczy zostawić zaufanej osobie klucze i pełnomocnictwo do podejmowania decyzji w sprawach związanych z nieruchomością. Ale co ciekawe, z takiej polisy możemy skorzystać podczas wyjazdu. Polisa zawiera bowiem assistance medyczny, które gwarantuje m.in. wizytę lekarza w dowolnym miejscu w Polsce w razie nagłego zachorowania każdego z domowników.

**Teraz każdy
NOWY KLIENT WARTY
otrzyma 30% zniżki
na polisę mieszkaniową.**

Grażyna Kinas
Agent Ubezpieczeniowy
tel. 502-519-544

63-300 Pleszew
ul. Sopałowicza 5
tel. 62 742-22-48

63-200 Jarocin
ul. Wrocławska 29
tel. 62 747-45-85

warta.

► KOTLIN

Rodzice nic nie wywalczyli u wójta

► Na nic się zdały rozmowy rodziców z wójtem Kotliną, pisma do szefa komisji oświaty i kotlińskiej rady gminy. Włodarz gminy Mirosław Paterczyk nie chce się wycofać z decyzji o likwidacji jednego z oddziałów drugoklasistów Szkoły Podstawowej w Kotlinie.

„W związku z powzięciem informacji o podjęciu przez wójta gminy Kotlin decyzji o likwidacji w roku szkolnym 2015-2016 jednej z obecnych klas pierwszych i wiążącymi się z tym przesunięciami dzieci pomiędzy pozostałymi klasami. Apelujemy o ponownie rozważenie wszystkich okoliczności sprawy i przekonanie wójta do zmiany podjętej decyzji. (...) Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż od nowego roku szkolnego dzieci będą się uczyć w liczniejszych klasach, wskutek czego poszczególnym uczniom nauczyciele poświęcać będą mogli zdecydowanie mniej czasu, co z pewnością przyczyni się do pogorszenia wyników nauczania” - to fragment pisma, które wpłynęło do Lucjana Antczaka, przewodniczącego kotlińskiej komisji oświaty. Petycja została odczytana na ostatnim posiedzeniu komisji, w którym uczestniczyli również dyrektorzy szkół. Przypomnijmy do końca roku szkolnego były cztery klasy I w Szkole Podstawowej w Kotlinie, które liczyły 21, 19, 19 i 16 dzieci. („Gazeta” o sprawie pisała w 25. numerze w artykule pt. „Zamęt przy likwidacji jednej klasy.” Wójt Kotliny, podpisując arkusz organizacyjny na nowy rok szkolny, polecił zlikwidowanie jednego oddziału.

Obecna na posiedzeniu dyrektor szkoły tłumaczyła, że początkowo do klasy I było zapisanych 80 uczniów i dlatego też zabiegano o utworzenie czterech oddziałów, a wóldarz gminy przychylił się do jej prośby. - W czerwcu okazało się, że trójka dzieci została odroczone, a we wrześniu jeszcze jedno nie przyszło do szkoły i ostatecznie było ich 76. W czasie roku szkolnego jedno dziecko trafiło do Domu Dziecka i po-

zostało 75 dzieci - wyjaśniała Edyta Orpel, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kotlinie. - Otrzymałam polecenie, że mam połączyć dzieci w 3 oddziały. Chciałam to zrobić swoim sposobem. Chciałam oszczędzić stresu tym najmłodszym dzieciom. Było ich tylko 16 i do tej klasy chciałam dołożyć inne. Nie będę mówiła o szczegółach. Zrobiło się zamieszanie, ale to nie było moja intencja, aby kogokolwiek na kogokolwiek napuszczać - tłumaczyła szefowa szkoły. Ostatecznie dzieci z klasy d, tak jak wskazał wójt rozdysponowano po pozostałych oddziałach.

Wójt zganiał rodziców za to, że pisząc pismo używali słów, które dobrze „sprzedają” się w mediach. - Zarówno pani dyrektor, jak i samorząd chcą jak najlepiej dla dzieci, a o dobro maluchów zadba również kadra pedagogiczna - dowodził Mirosław Paterczyk.

Radna Beata Skowrońska chciała się dowiedzieć od włodarza gminy, dlaczego to dyrektor szkoły nie mogła rozstrzygnąć, który oddział zlikwidować, bo w jej ocenie właśnie o takich sprawach powinno decydować doświadczeni pedagodzy. - My wszystko rozumiemy, że dzieci się szybko aklimatyzują. Czy na początek edukacji musimy im stwarzać problemy? Oddział sześciolatków mógł pozostać cały (klasa d, którą polecił rozdysponować wójt - przyp. red.), ponieważ one najtrudniej przystosowują się do zmian - mówiła radna ze Sławoszewa.

- Nie wiem, czy pani ma wiedzę, ale w klasie c również są 6-latkowie - wtrącił wójt.

- Właśnie c można było połączyć z d - mówiła Skowrońska.

- Zrobił się wielki harmider, pani nie

jest w ten temat wtajemniczona, za chwilę byłoby rodzice z klasy c, trochę rozsądku - przerwał Paterczyk.

- Nie wiem, czy rozsądnie było narzucić klasę, czy nie lepiej dać wybór pani dyrektor, która jako pedagog wie, co jest najlepsze. Może ja jestem nierozsądna, ale takie jest moje zdanie jako rodzica, a też mam wykształcenie pedagogiczne i w pewnych kwestiach mogłabym się spierać - nie ustępowała radna.

- Ja również mam wykształcenie pedagogiczne - pochwalił się wójt.

Radny Marian Niewiada chciał się dowiedzieć, ile w ciągu roku uda się zaoszczędzić dzięki połączeniu klas. W przydługawej wypowiedzi wójta nie padła konkretna kwota. Dominika Kwiecińska sugerowała, aby połączyć starsze klasy na rzecz utrzymania czterech drugich. - Grupa 5-latków miała inną panią, jako 6-latkowie mieli inną, w kl. I była kolejna i teraz okazuje, że w klasie II jest następna. Jest to stresujące, że co chwilę są przypisywane do innej klasy, kolegów i wychowawczyni. Czy to naprawdę jest decyzja ostateczna? - zapytała radna z Twardowa. Paterczyk stwierdził, że to jest ostateczne rozstrzygnięcie.

Na posiedzeniu pojawił się jeden z rodziców. Krzysztof Leberka mówił, że skoro ustawodawca wysłał 6-latków do szkół, to należy im stworzyć lepsze warunki. - W mniej licznych klasach nauczyciel temu dziecku będzie mógł poświęcić więcej czasu. Moim zdaniem przełoży się to na lepszą relację między nauczycielem a uczniem - mówił mężczyzna. Wójt jego wystąpienie skwitował stwierdzeniem, że potrzeb jest zdecydowanie więcej od możliwości finansowych gminy. (era)

Połamane drzewa, namiot na dachu

Połamane drzewa i konary tarasujące drogi - takie były efekty gwałtownej burzy, jaka przeszła nad Ziemią Jarocińską we wtorkową noc. Usuwanie skutków nawałnicy trwało przez całą środę.

W ciągu burzliwej, wtorkowej nocy, a także rano po ustaniu żywiołu, strażacy interweniowali czterokrotnie. Trzy razy byli wzywani do usunięcia połamanych konarów leżących na ulicach Jarocina.

W podobnym celu pojechali do Chrzana.

Stratę w wyniku burzy odnotowała m.in. spółka Jarocin Sport. Namiot o wartości ok. 3,5 tys. zł, który stał rozłożony na terenie za basenami odkrytymi, został poderwany przez wiatr i przewrócony na dach. - Na szczęście był ubezpieczony - mówi Mateusz Boruta, manager hotelu Jarota.

(igi)



Namiot rozłożony na terenie spółki Jarocin Sport silny wiatr podrzucił jak domek z kart



Strażacy usuwali połamane drzewa w Jarocinie m.in. na ul. Sienkiewicza w Jarocinie

SPOJRZENIE OBCOKRAJOWCA



Chris Schmitz
Szkoda, że Polacy nie witają uchodźców

Przyjechałem do Polski wiele, wiele lat temu. Panowała wtedy już jakiś czas wolność, ale wtedy miała charakter bardziej ideowy niż materialny.

Problemów, jako obcokrajowiec, nigdy nie miałem, chociaż moi przodkowie zrobili dużo, aby Polacy mogli być zdegustowani do dziś. Jednak nie byli i nie są, i to jest bardzo przyjemną cechą narodu polskiego. Polacy są otwarci i to, jak mi się wydaje, wobec wszystkich narodów. Często zauważałem, jak rozróżniają rząd rosyjski i „prostego Rosjanina”. Najpierw byli oni „biedakami jak my”, teraz już zostali tylko biedakami, ale już bez nas.

Ja, całe szczęście, przyjechałem z drugiej strony, czyli z kraju, który był bogatszym od Polski i nawet do tej pory jest (choć różnica jest zauważalnie coraz mniejsza). I zawsze jest to plus, przyjechać z bogatego kraju, czyli nie przyjechać „za chlebem” lub aby skorzystać z systemu socjalnego danego kraju, lecz bo ma się jakąś misję, miłość czy po prostu z upodobania tego zakątka świata, który chce się bliżej poznać.

Owszem, zrobiłem coś, aby można było mnie akceptować. Nauczyłem

się tutejszego języka, który zawsze jest podstawą, a w przypadku języka polskiego, niestety, nie należy do najprostszych. W zamian dostałem umiejętności i przyjemność oglądania filmów Wajdy, rozumienia tekstów Grechuty i polskiego humoru.

Polacy przez ostatnie kilkanaście lat nie mieli tego luksusu, aby wyjechać z kaprysu poznania świata. Byli zmuszeni, najpierw z powodów politycznych w czasie stanu wojennego, a ostatnie lata z powodów ekonomicznych, wyjechać „za chlebem”. Obecnie są to na pewno końcówki tej bylej, biednej Polski, ale na razie tak jest.

Oprócz paru przedsiębiorców, którzy cieszyli się z dobrej i taniej siły roboczej jaką byli Polakacy, wyjeżdżający z naszego kraju, potrzebna była otwartość nowych społeczeństw, które akceptowały nową mniejszość narodową. Polska to nie półtoramilionowa Estonia i nawet nie dziesięciomilionowe Czechy. Jeśli gdzieś napotyka się Polaków, są oni od razu zauważalni i to nie tylko w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Polacy mieli prawo do otwartości i byli przyjmowani za granicą z otwartymi rękoma, czy to jako

studenci w czasie PRL, czy jako polityczni emigranci w czasie stanu wojennego, czy też później jako siła robocza. Mimo kłopotów, które mogą powstać już w momencie, gdy jest się fanem różnych klubów piłkarskich, Polacy byli wszędzie najpierw witani i zawsze, nawet kiedy było ich już baaardzo dużo, akceptowani. Prawie nie ma rodzin, w których ktokolwiek gdziekolwiek nie wyjechał, był przyjęty w innym społeczeństwie, w którym ma na razie lepsze możliwości przeżycia dla siebie, albo nawet dla całej, pozostającej w kraju rodziny.

Przykro mi, że teraz, gdy Polacy tak licznie korzystają z gościnności innych krajów, sami mają kłopoty z przyjeżdżającą lub mającą przyjechać garstką uchodźców. Nie chodzi mi o wdzięczność, ja po prostu nie myślałem, że Polacy są tak negatywnie nastawieni do uchodźców, a przede wszystkim tych przyjeżdżających z terenów okrutnych wojen, jak Syrii czy Iraku lub terenów nowych dyktatur jak np. z Erytrei.

Kto, jeśli nie Polacy, wie najlepiej, jak straszne mogą być wojny? Kto lepiej niż Polacy wie, jak bardzo trzeba być odważnym, aby walczyć

z dyktaturą? Polacy są przykładem jednego i drugiego. Kto więc powinien mieć większe zrozumienie dla beznadziejnej sytuacji we własnej ojczyźnie, przed którą trzeba uciekać, i to często z całą rodziną, aby ująć z życiem czy ratować swoje i życie dzieci, niż potomkowie bohaterów zaborów, II wojny światowej czy czasów Solidarności?

Osobiście też jestem za tym, aby problemy uchodźców rozwiązywać najlepiej u nich w domu i nawet z naszą pomocą. Bardzo jestem za tym, aby nie powtarzać błędów, jakie zrobili Niemcy, czy Francuzi, którzy od przybyłych do nich uchodźców nie wymagali konsekwentnie asymilacji z resztą społeczeństwa, uniemożliwiając im tym samym szybką integrację w nowym kraju. Są jednak sytuacje, które wymagają natychmiastowej pomocy. Jeśli Polacy tego nie chcą, to czegoś nie zrozumiałem w polskiej historii.

Jedno jednak pozostaje faktem: reakcja Polaków na problem uchodźców nie pasuje do nich i nie jest w porządku wobec wszystkich poprzednich pokoleń, które walczyły o wolną i ekonomicznie niezależną Polskę.

Chris Schmitz

INFORMACJE

270

zł płaci miasto firmie Plener z Gminy Jarocin za każdorazowe wycięcie drzewa na terenie gminy Jarocin. Nasadzenie nowego drzewa to już koszt 378 zł. Z umowy pomiędzy samorządem a prywatną firmą wynika, że rocznie na naszym terenie „wymieniane” jest ok. 30 drzew.



Adam Pawlicki, burmistrz Jarocina

„Wejście do JOK-u nie jest zbyt wyjściowe”

▶ NOWE MIASTO

Biblioteka musiała się wyprowadzić



Trwa przewożenie księgozbioru i mebli z biblioteki w Boguszynie. - *Niestety, musieliśmy się wyprowadzić* - mówi Alicja Mańczak, bibliotekarka.

11 tysięcy woluminów spakowanych zostało w 60 worków oraz kilkanaście kartonów i skrzynek. Przewożone są wraz z meblami do prywatnych magazynów znajdujących się w Utracie. - *Cały czas mamy nadzieję, że uda się znaleźć nową siedzibę i wkrótce czytelnicy będą mogli znowu wypożyczać książki, przychodzić na spotkania* - dodaje Krystyna Muzolf, dyrektorka Biblioteki Publicznej w Nowym Mieście.

(akf)

▶ JAROCIN

Nowe bilety w „emkach”

Jarocińskie Linie Autobusowe wprowadziły nowe rodzaje biletów - jedno- i trzydniowe. Ich posiadacze, poza dojazdem do Jarocina z konkretnej miejscowości, mogą bez ograniczeń jeździć autobusami na terenie miasta.

Zostało to wprowadzone przy okazji festiwalu, ale nie zniknie z naszej oferty po zakończeniu imprezy. Zdarzają się sytuacje, że np. samochód się zepsuje i mechanik nie może go naprawić „od ręki”. Wtedy wyjściem z sytuacji może być taki bilet jedno- albo trzydniowy - mówi Maciej Zegar, prezes JLA.

Posiadacze takich „wielokrotnych” biletów mogą do woli jeździć autobusami po całym Jarocinie, a także do miejscowości objętych linią, którą wybierze pasażer. Normalne bilety jednorazowe po mieście kosztują 2,40 zł, jednodniowe - 7,20 zł, a trzydniowe - 14,40 zł.

(igi)

Volkswageny w Żerkowie, tylko dla konkretnych klientów

▶ Największy międzynarodowy zlot Volkswagenów w Żerkowie zamknięty dla publiczności. Mieszkańcy miasta nie rozumieją decyzji organizatora i obarczają odpowiedzialnością właściciela terenu - Mickiewiczowskie Centrum Turystyczne. - *To nie jest impreza dla mieszkańców tylko, konkretnego klienta* - odpowiada dyrektor ośrodka.

Za pośrednictwem portalu jarocinska.pl napisał do nas mieszkaniec Żerkowa. „W weekend odbywał się u nas zlot samochodów Volkswagen. Setki przerobionych, fantastycznych samochodów. Impreza o zasięgu międzynarodowym. Ogólnie pogoda, atmosfera i dużo adrenaliny. Wszystko super” - pisze pan Tomasz i pyta. „Dlaczego mieszkańcy Żerkowa nie mają prawa wstępu na teren zlotu?”

VAG Event - bo tak oficjalnie nazywa się impreza w Żerkowie - organizowana jest przez Volsgruppe Team. Jak zapewnia szefostwo MCT, to właśnie na życzenie najemcy ośrodek jest zamykany na czas trwania zlotu. Tak było również przed rokiem, choć jeszcze w 2013 roku, każdy mógł wejść i podziwiać auta. Szereg z nich to topowe i bardzo drogie modele tuningowanych samochodów spod

twórcy eventu. - „(...) Zdecydowaliśmy się wprowadzić dość radykalne zmiany. Mianowicie zlot został zamknięty dla publiczności. Tym samym znów wzbudziliśmy spore kontrowersje i prawdopodobnie staliśmy się jednym z niewielu, a prawdopodobnie jedynym w Polsce, zlotem całkowicie zamkniętym dla zwiedzających. Po Evencie zapoznaliśmy się z opiniami uczestników, i nasza niezwykle ryzykowna decyzja okazała

promocyjnie. - *Były osoby, które wbrew zakazowi, siadały sobie w tych samochodach, zdarzało się nawet, że odpalali silniki, a to jest niedopuszczalne. To z pewnością przesądziło, że decyzja organizatorów była taka, a nie inna.*

Dyrektor MCT Maciej Łączny nie ukrywa, że organizator VAG Event to cenny klient. - *MCT nie jest instytucją charytatywną. Gdyby była taka wola, że władze miasta wydają 50 tys. zł i mówią mi „zrób imprezę dla mieszkańców, ściągaj volkswageny, zapłać im za wszystko, otworzymy wszystko. Super”* - tłumaczy szef MCT. - *Natomiast przychodzi do mnie klient, mówi chcę mieć to i tamto - ochronę, zamknięty teren, za wszystko płacę ciężkie pieniądze, ale ma być zamknięte, bo w jakiś sposób czujemy się zagrożeni, albo nawet mamy takie widzimisię. I nie ma dyskusji.* Dyrektor dodaje, że postanowienie o tym, by wynająć teren w takiej formule, to jego arbitralna decyzja. Co sądzi o zarzutach mieszkańca? - *Czy ja idę do jakiejś firmy i pytam, dlaczego macie czynne od 10.00, a nie od 9.00? My musimy się dostosować do klienta. Inaczej on powie dziękuję i wybierze inne miejsce* - tłumaczy Maciej Łączny. - *Oni przyjeżdżają do nas pod warunkiem, że teren jest ogrodzony i zamknięty. Ja zrobiłem imprezę nie dla mieszkańców gminy, tylko dla konkretnego klienta. Ode mnie wymaga się wyników finansowych i nie ma innej alternatywy, tylko dogadać.*

Nieoficjalnie wiadomo, że MCT na organizacji podobnej imprezy zarabia nawet 100 tysięcy złotych. We wrześniu w Żerkowie ma się odbyć zlot samochodów Suzuki. Niewykluczone, że i tym razem bez udziału publiczności.

(nba)



To jakaś farsa i żenada organizatorów oraz przede wszystkim władz gminy, które udostępniły kontrowersyjny obiekt (MCT) na takich warunkach. Mieszkańcy u siebie są traktowani jak intruzy. Ochroniarz w żaden sposób nie dał się przekonać, że jestem pasjonatem motoryzacji i chcę tylko popatrzeć. Jeśli tak ma wyglądać dobro mieszkańców w rozumieniu władz gminy, to ja się z tej gminy wypisuję”.

znaku VW, ale nie tylko.

Nie udało nam się porozmawiać z organizatorami. Ale częściowo powody zamknięcia imprezy tłumaczą na stronie VAG-u. „Realizowane od lat - liczy się jakość, a nie ilość - zyskało wielu zwolenników, a wynik tego działania czyli impreza, gdzie każdy czuje się bezpieczny o swoje auto i może spokojnie uczestniczyć w imprezie to miła odmiana na polskiej scenie” - piszą

się kolejny raz właściciela

Dlaczego właścicielom tuningowanych aut nie zależy na publiczności i czy chodzi wyłącznie o bezpieczeństwo? - *Dla tych uczestników te samochody w pewnym sensie są wartością dodaną, bardzo cenną, czego niestety nie wszyscy zwiedzający potrafili chyba uszanować* - tłumaczy pracownik MCT, który również ubolewa, że imprezy nie można wykorzystać

▶ POWIAT

Coraz większe zainteresowanie dodatkowymi funduszami

Kolejne spotkanie z cyklu „Środa z funduszami” przyciągnęło do jarocińskiego starostwa przedstawicieli organizacji pozarządowych działających w obszarze aktywizacji społecznej i zawodowej.

Uczestnicy szkolenia dowiedzieli się, z jakich działań i programów będą mogli pozyskać dodatkowe fundusze unijne na aktywizację społeczeństwa. Zapoznali się z możliwościami, jakie oferuje im Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2014-2020 oraz Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój.

Spotkanie zorganizowane zostało przez Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Jarocinie.

Oprac. (ann)



W ocenie koordynatorów z Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w Jarocinie coraz więcej osób interesuje się możliwościami pozyskiwania środków unijnych na sfinansowanie swojej działalności

5 razy w ciągu tygodnia strażacy interweniowali w związku z agresywnymi owadami

Leszek Bajda, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Jarocińskiego
„Cieszę się, że sprawy są odwrotnie załatwiane.”



INFORMACJE

► DRASTYCZNIE SPADŁA LICZBA UPRAWNIONYCH DO PARKOWANIA NA „KOPERTACH”

Dwa tysiące kary za nieważną kartę parkingową

Z końcem czerwca dotychczasowe karty parkingowe osób niepełnosprawnych straciły ważność. Od 1 lipca pozostawianie auta na specjalnie wyznaczonych „kopertach” wymaga nowego dokumentu. Posługiwanie się starą kartą może zakończyć się mandatem w wysokości 2 tys. zł.

Nowe przepisy weszły w życie w lipcu 2014 r., a stare karty straciły swoją ważność w lipcu 2015 r. Niepełnosprawni mieli więc rok na potwierdzenie swoich uprawnień do karty. Aby tego dokonać, musieli złożyć wniosek i stanąć przed Komisją ds. Orzekania o Niepełnosprawności, która wydawała im nowe orzeczenie.

Zgodnie z nowymi uregulowaniami kartę parkingową, uprawniającą do parkowania na tak zwanych kopertach, mogą otrzymać osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, a jednocześnie z ograniczonymi możliwościami poruszania się. - W myśl nowych przepisów posiadanie karty parkingowej ma umożliwić, a nie, jak to było

do tej pory, ułatwić dostęp do różnych instytucji czy placówek handlowych - wyjaśnia Marlena Garszka, przewodnicząca Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Jarocinie. Jej zdaniem nowe przepisy rygorystycznie wyznaczają kryteria wydania karty. - Głównie chodzi o osoby, którym to umożliwienie dostępu jest naprawdę potrzebne, czyli na wózkach inwalidzkich, z kulami, niepełnosprawnych zależnych od innych, czyli niewidomych, niedowidzących, osoby z utraconymi niedowładami - wyjaśnia Marlena Garszka. W ubiegłym roku, kiedy o nowych przepisach zrobiło się głośno, szefowa jarocińskiego zespołu przyznała, że ich założeniem jest ograniczenie liczby kart. - Z 650 tysięcy, które są wydane w kraju, musimy zejść do 180 tysięcy.

W powiecie jarocińskim zmiana przepisów spowodowała zmniejszenie uprawnień do parkowania na „kopertach” o ponad 80%. Marlena Garszka przyznała, że wydawanie kart było

2.500

wynosiła szacunkowa liczba kart parkingowych, które zostały wydane przez jarociński wydział komunikacji (przed zmianami)

489

to aktualna liczba kart wydawanych przez Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności

1. Z nowych uregulowań wynika, że osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności mogą otrzymać kartę tylko, jeśli przyczyną niepełnosprawności są choroby narządu wzroku, upośledzenie narządu ruchu lub choroba neurologiczna. Dla osób do lat 16, które nie mają w orzeczeniu określonego stopnia niepełnosprawności, warunkiem otrzymania karty parkingowej jest ograniczona możliwość poruszania się.

2. Nowe karty parkingowe są imienne i ważne na nie więcej niż 5 lat. Karta może być wydawana także placówkom, które posiadają samochód do przewozu osób z niepełnosprawnością. Na takim dokumencie widnieje numer rejestracyjny samochodu, który jest własnością danej instytucji. Wersja dla placówki ważna jest na 3 lata. Organem wydającym karty parkingowe jest przewodniczący powia-

towego lub miejskiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności. Dokumenty są ewidencjonowane w bazie danych, która jest częścią Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPIK).

3. Karta parkingowa umożliwia parkowanie na tzw. kopertach, a także ignorowanie znaku „zakaz wjazdu” oraz „zakaz postoju”.

4. Minimalna liczba miejsc postojowych zagwarantowanych dla pojazdów osób niepełnosprawnych określona została w ustawie Prawo o ruchu drogowym:
- od 6 do 15 miejsc parkingowych - co najmniej jedno miejsce dla osoby niepełnosprawnej
- od 16 do 40 - co najmniej dwa miejsca
- od 41 do 100 - co najmniej trzy miejsca
- powyżej 100 miejsc postojowych - przynajmniej 4% tych miejsc

wcześniej nieuporządkowane i osoby, które z nich korzystały skarżyły się, że i tak mają problem z parkowaniem. Jej zdaniem jednak sytuacja niewiele się zmieni, ponieważ „kopert” jest za mało w stosunku do potrzeb.

Nowe uregulowania prawne dotyczące wydawania kart parkingowych budziły wiele emocji. - Na pewno wiele osób jest niezadowolonych i po części je rozumiem, bo trudno zaakceptować utratę jakiegoś przywileju. Nie każdemu się to podoba - stwierdza Marlena Garszka. Przyznaje, że krytyka w pierwszej kolejności była kierowana pod adresem pracowników zespołu. - Jesteśmy najbliżej i na nas się to wszystko skupiło. Nasze decyzje są jednak podtrzymywane przez wyższe instancje. Nie wydajemy ich, bo tak sobie założyliśmy czy takie jest nasze „wizumisie” - tłumaczy urzędniczka.

Informuje też, że pod koniec okresu obowiązywania „starych” kart do zespołu wpłynęło bardzo dużo wniosków o orzeczenie niepełno-

sprawności w celu wydania karty. - Mimo że był na to rok, wielu osobom dopiero teraz przypomniało się, że muszą tę sprawę załatwić. Ich karty straciły ważność z końcem czerwca. Teraz muszą poczekać trzy miesiące - taka jest kolejka do Komisji ds. Orzekania o Niepełnosprawności - na wydanie nowego orzeczenia. - Do tej pory staraliśmy się rozpatrywać te wnioski w przyspieszonym trybie. Powoływaliśmy dodatkowe składki komisji orzekających. Z ilości wniosków, które zostały złożone na ostatnią chwilę, widzimy jednak, że wiele osób sobie to zlekceważyło. Dlatego te wnioski są traktowane jak wszystkie pozostałe - informuje Marlena Garszka.

Osoby, które od 1 lipca będą korzystały z parkowania na „kopercie” a nie będą posiadały nowej karty, mogą zapłacić wysoki mandat - 2 tys. zł. W przypadku postoju na miejscu parkingowym dla osób niepełnosprawnych każdej innej osoby jest to 800 zł i 5 punktów karnych.

ANNA KONIECZNA

► PIERWSZA W JAROCINIE SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA PRZESTAŁA ISTNIEĆ

Pasja nie wystarczyła

Spółdzielnia socjalna „Pasja” w Jarocinie z końcem czerwca uległa rozwiązaniu. Prowadzona przez nią dotychczas restauracja czeka na nowego najemcę.

Spółdzielnia istniała nieco ponad rok. 12 maja 2014 roku została otwarta restauracja, która przygotowywała m.in. posiłki dla podopiecznych Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie. Serwowała także obiady abonamentowe i organizowała imprezy okolicznościowe. Wyglądało na to, że interes kwitnie. - Może zabrakło silnej ręki? Tu ich było sześć kobiet, a „gdzie kucharek sześć...” - Coś się nie mogły dogadać chyba. Szkoda, że im nie wyszło - mówi właściciel obiektu, w którym znajdowała się restauracja. Z przedstawicielką rozwiązanej spółdzielni nie udało nam się skontaktować.

- „Pasja” radziła sobie nieźle. Przeglądałem wyniki za ostatni rok i nic nie wskazywało na to, że spółdzielnia przestanie działać. Był szereg stałych zleceń, które gwarantowały regularne obroty. Wydaje mi się, że powodów należy szukać w relacjach między członkami spółdzielni - ocenia Jacek Bykowski, doradca Ośrod-



Spółdzielnia „Pasja”, mimo niezłych wyników finansowych już nie działa

ka Wsparcia Ekonomii Społecznej przy Fundacji im. Królowej Jadwigi, która wspomaga finansowo i merytorycznie spółdzielnie socjalne.

Co z podopiecznymi opieki społecznej, którzy dotychczas stawali się w „Pasji”? - Przez kilka pierwszych dni lipca musieliśmy sami przygotować odpowiednią ilość posiłków. Rozesłaliśmy też zapytania do innych jarocińskich restauracji. Ofertę złożyła jedynie „Camea”, która zaproponowała stawkę 5,90 zł za jeden posiłek. To nawet taniej niż

w „Pasji”. Problem został więc szybko rozwiązany - mówi Igor Armon, wiceprezident MGOPS-u w Jarocinie.

Po rozwiązaniu spółdzielni „Pasja”, w mieście działa już tylko jedna, Jarocińska Spółdzielnia Socjalna, która wykonuje zlecenia m.in. dla spółdzielni mieszkaniowej. Świadczy też usługi kurierskie. - Wypracowują zysk i chcą pozyskiwać kolejne dotacje na rozwój działalności - informuje Bykowski.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

► POWIAT

Bezpłatne badania profilaktyczne nowotworów

Mieszkańcy powiatu jarocińskiego i gminy Nowe Miasto mogą skorzystać z bezpłatnych badań realizowanych w ramach programu profilaktyki nowotworów głowy i szyi, które finansowane są przez samorząd województwa wielkopolskiego.

Program skierowany jest dla osób: w wieku od 40 do 65 lat z grupy podwyższonego ryzyka, zameldowanych na terenie województwa. Udział w nim nie wymaga skierowania (więcej informacji na <http://pns.wco.pl>). Badanie będą prowadzone do końca listopada. (ann)

Jeśli zaobserwujesz u siebie niepokojące objawy, takie jak: ból gardła, przewlekła chrypka, ból podczas połykania, zawadanie w gardle, niegające się rany i białe naloty w obrębie jamy ustnej, obrzęk szyi, niedrożność i krwawa wydzielina z nosa i jeżeli utrzymują się one powyżej 3 tygodni - zgłoś się natychmiast do lekarza pierwszego kontaktu.

BADANIA KOORDYNOWANE SĄ PRZEZ WIELKOPOLSKIE CENTRUM ONKOLOGII. WYKONUJE JE SZEŚĆ OŚRODKÓW W WIELKOPOLSCE:

Program profilaktyki nowotworów głowy i szyi dla osób w wieku 40 - 65 lat z grupy podwyższonego ryzyka			
Adres	Rejestracja telefoniczna		
Poznań	Wielkopolskie Centrum Onkologii ul. Garbary 15	61-8850-729	poniedziałek-piątek 10:00-12:00
	Szpital Wojewódzki w Poznaniu, ul. Juraszów 7/19	790-590-085	wtorek 17:00-20:00
Konin	Wojewódzki Szpital Zespolony w Koninie ul. Szpitalna 45	63-2404-302	poniedziałek-piątek 9:00-14:00
Piła	Szpital Specjalistyczny w Pile ul. Rydygiera 1	664-230-439	poniedziałek 14:00-17:00
Leszno	Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie ul. Kiepur 45	515-932-108	wtorek i czwartek 9:00-17:00
Kalisz	Wojewódzki Szpital Zespolony w Kaliszu ul. Poznańska 79	505-525-237	poniedziałek-piątek 9:00-14:00

Cmentarz w środku kościoła i butelki od piwa sprzed I wojny światowej

► Elementy szkieletów ludzkich, pochodzących z około 40 pochówków, drobne monety oraz części ozdobne z trumien wykopano w ruinach kościoła Świętego Ducha w Jarocinie podczas prowadzonych w czerwcu badań archeologicznych. Wśród bardziej współczesnych śmieci odnalezionych w środku dawnej świątyni były też m.in. butelki po piwie z początków XX wieku.

Badania archeologiczne w Jarocinie na zlecenie Muzeum Regionalnego przeprowadził Zespół Badań Konserwatorskich z Lutomierska. Gmina przekazała muzeum na ten cel dotację 15 tys. zł. Prace nadzorował Błażej Muzolf, kustosz Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Dyrektorem placówki jest pochodzący z naszego miasta dr Ryszard Grygiel, który osobiście pojawił się też na miejscu badań. - *Pan Błażej to świetny specjalista, z dużym doświadczeniem i bardzo cieszę się, że to właśnie w jego rękach ten obiekt się znalazł. Ja bym nigdy nie przypuszczał, że wewnątrz ruin znajdziemy regularny cmentarz. Urokiem archeologii jest to, że nigdy nie wiadomo, co odsłoni łopata wbijana w grunt* - podkreśla Ryszard Grygiel i dodaje, że historia dawnego kościoła fascynowała go już w czasach dzieciństwa. Chwali proboszcza parafii św. Marcina - księdza prałata Dariusza Matusiaka za podjęcie inicjatywy odbudowy kościoła. - *W tej ruinie widziałem zawsze prawdziwą historię. Mamy w Jarocinie co prawda kilka zabytków, ale były one często zmieniane, przebudowywane. Ten kościół, tak jak został zamieniony w ruinę po pożarze w połowie XIX wieku, tak trwa do dziś. Każda miejscowość marzy o tym, żeby mieć swoje ruiny, bo one są romantyczne. W moim przypadku jest to spełnienie bardzo odległych marzeń. Kiedy byłem w piątej klasie szkoły podstawowej wszystko było zamykane i jeszcze dodatkowo zabezpieczone drutami, żeby nikt nie mógł tam wejść przez okno. Wspiąłem się na mur i chłonąłem ten widok. Pamiętam, że najbardziej na wyobraźnię działał widok ciemnego wejścia do wieży narożnej. Zadziałało to na wyobraźnię i w nocy śniło mi się, że wszedłem do wieży i znalazłem tam zgnieciony, złoty helm. Od tamtych wydarzeń minęło już pół wieku, a ja do dzisiaj to pamiętam* - tłumaczy dyrektor łódzkiego muzeum. Chciałby, aby w przyszłości odbyło się spotkanie, na którym zostaną zaprezentowane wyniki ba-



Ryszard Grygiel podkreśla, że czuje się uczuciowo związany z Jarocinem. Wykopiska w kościele Świętego Ducha to realizacja jego fascynacji zapoczątkowanej w dzieciństwie. Na zdjęciu z archeologiem Błażem Muzolfem

dań archeologicznych. Wskazuje, że w przyszłym roku przypada nie tylko 1050. rocznica chrztu Polski, ale również 500-lecie zbudowania kościoła szpitalnego Świętego Ducha.

Zdaniem Błażeja Muzolfa, to właśnie wykopaliska prowadzone w obiektach architektonicznych - zamkach i kościołach, a szczególnie na cmentarzach przykościelnych - należą do najtrudniejszych z uwagi na nagromadzenie dużej ilości szczątków ludzkich oraz ich położenia warstwowego. Prace trzeba wykonywać ręcznie, bo do środka nie można wprowadzić żadnego sprzętu. Dodatkowym utrudnieniem w Jarocinie jest także gliniasty grunt, który nasiąkał wodą po deszczu, a później wysychał i pękał. - *W murach mamy inną metodykę badań. Muszę przyznać, że jarocińska ekipa panów, którzy tutaj kopią, okazała się bardzo sprawna i dzięki temu udało nam się zrobić bardzo wiele. Przez osiem dni doszliśmy do poziomu calca, czyli do ziemi nienaruszonej przez człowieka. Możemy mówić o około 40*



Odkryte szczątki ludzkie po wykonaniu dokumentacji zostały na nowo przykryte ziemią. Znalezione monety i elementy związane z pochówkami po renowacji trafią do zbiorów jarocińskiego muzeum

pochówkach. Są to i dzieci, i dorośli - kobiety, mężczyźni. Być może byli to pensjonariusze, ale wszystko wskazuje na to, że byli to również zwykli, jarocińscy parafianie. Oprócz grobów odkryliśmy także znaleziska ruchome. Pozyskaliśmy kilkanaście monet i drobne elementy, które stanowiły część ozdobną trumien - aplikacje

Kościół Świętego Ducha w Jarocinie początkowo był budowlą drewnianą. Wraz z należącym do niej szpitalem został ufundowany w latach 1428-1437 przez właścicieli majątku w Prusach (Pruskich). Murowana świątynia powstała prawdopodobnie w roku 1516, co potwierdza data widniejąca na jednej z cegieł. Od 1833 roku świątynia znajduje się w ruinie. Została zniszczona przez pożar. Jedną z hipotez mówi, że mogło do niego dojść w wyniku uderzenia pioruna. Do dziś zachowały się jedynie mury obwodowe kościoła wraz z przyporami oraz ostrołukowymi otworami okiennymi. Z okazji odpustu św. Ducha raz w roku we wnętrzu sprawowana jest uroczysta msza św. W bezpośred-

nim sąsiedztwie ruin, przy ul. Św. Ducha znajduje się gotycki dom św. Józefa, wybudowany około 1900 roku. Początkowo mieścił się tu przytułek dla ubogich, a od 1932 roku działała również ochronka dla dzieci. Ksiądz prałat Dariusz Matusiak już od początku swojej posługi w Jarocinie czynił starania, aby nie dopuścić do dalszej dewastacji dawnego kościoła. W marcu 2011 roku przeprowadzono remont górnej części ściany oraz szczytu jednej z wież. Dwa lata później, w lipcu 2013 roku w ruinach zorganizowano pokaz filmu „Droga życia”. Dochód uzyskany z biletów był przeznaczony na dofinansowanie projektu renowacji kościoła Świętego Ducha.

Były to szybkie okrągłe i trójkątne oprawiane w ołów. Będzie można dzięki temu odtworzyć pierwotny wygląd witraży - wymienia naukowiec. Wśród monet tzw. zdawkowych, będących odpowiednikami współczesnych groszy jest cały przekrój historyczny - od XV do XVIII wieku. Według archeologa najcenniejszym znaleziskiem jest pieniążek z czasów jednego z Jagiellończyków z końca XV lub początków XVI wieku, co wskazuje na początki funkcjonowania tutaj cmentarza i szpitala. Po oczyszczeniu i konserwacji wszystkie eksponaty trafią do Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Przez pierwszy tydzień trwały prace ziemne, a przez kolejny - dokumentacyjne. Miejsca pochówku po przeprowadzeniu badań zostały na nowo przykryte ziemią. Usunięto też część ziemi ze środka kościoła, ponieważ w przyszłości ma tam zostać położona posadzka. - *Jeden czy dwa elementy kości zostaną wzięte do datowania oraz ustalenia płci i wieku osób tutaj pochowanych* - wyjaśnia Błażej Muzolf. Prace prowadzono głównie w środku murów kościoła. Na zewnątrz odkopano m.in. zarys dawnej zakrystii (od strony placu zabaw), która była niewielkim jednokondygnacyjnym budynkiem. - *Ponieważ ksiądz proboszcz chce dokonać rekonstrukcji kościoła i go zadaszyć, dlatego przy okazji badań archeologicznych sprawdzamy, jaki jest stan murów i czy wytrzymają nową konstrukcję. Sprawdzamy też, jak daleko sięgają fundamenty i jak są zbudowane. Musimy wyznaczyć poziomy użytkowe pierwotnego kościoła i jego przebudów, żeby można było odtworzyć poziom zero i posadzkę. To są prace przedprojektowe. To jest kościół halowy, jednonawowy. Wszystko wskazuje, że w tym miejscu była tzw. belka tęczowa. W XIX i XX wieku przy okazji renowacji, którą przeprowadzono w 1911 roku, dokonano też dużych zniszczeń w miejscu prezbiterium* - wyjaśnia archeolog.

(ls)

► JAROCIN

Tablica w miejscu egzekucji żołnierzy wyklętych

W miejscu zbrodni dokonanej przez funkcjonariuszy jarocińskiego UB (w lesie za cmentarzem komunalnym w Jarocinie przyp. red.) w maju 1946 r., matka jednego z dwóch zamordowanych powiesiła na drzewie prosty krzyż, który przetrwał i wisi do dzisiaj. Później pojawiły się kapliczki, a pod drzewem składano kwiaty. Z czasem o tym miejscu i wydarzeniu prawie wszyscy zapomnieli. Opowiadano jakieś „legendy” stworzone na potrzeby ówczesnych komunistycznych władz. Nie pojawiały się świeże kwiaty, a raczej przynoszone były przez

ludzi niepotrzebne stare sztuczne ozdoby. Zrobiono z tego miejsca prawie śmietnik. Niedawno drzewo przewróciło się. Było spróchniałe. Na szczęście znajdujące się na nim kapliczki i krzyż nie uległy większemu uszkodzeniu. - *Często odwiedzamy z żoną bliskich na cmentarzu, więc tędy przejeżdżamy. Od razu zajęliśmy się tym miejscem. Częściowo je uporządkowaliśmy, a kapliczki i krzyż umocowiliśmy na sąsiednim drzewie. Dodatkowo zamocowana została też tablica informująca o tym, co wydarzyło się w tym miejscu 69 lat temu* - mówi Andrzej

Gogulski i przypomina, że ostatni raz na ten temat pisał na łamach Gazety Jarocińskiej w marcu ubiegłego roku w artykule „Dwie zbrodnie - wspólna mogiła”. - *Jestem w kontakcie z rodziną zamordowanego tam żołnierza. Myślę, że uda się doprowadzić do utworzenia w tym miejscu bardziej trwałego i stałego miejsca pamięci. Okrucieństwa służb komunistycznej bezpieki to zbrodnie czasów współczesnych, społeczeństwo o tych wydarzeniach wie bardzo niewiele, a młodzież żyje w zupełnej nieświadomości wydarzeń tamtych lat...*

(r)



ZOFIA BARTCZAK
- l. 93 (Paruchów)
KAZIMIERZ KWIECIŃSKI
- l. 73 (Kretków)
ANTONI PODLEWSKI
- l. 88 (Komorze Przybysławskie)

KAZIMIERA DZIADEK
- l. 72 (Jarocin)
BARBARA BRENK
- l. 60 (Bachorzew)
CZESŁAW WYSOCZYŃSKI
- l. 69 (Witaszyce)

KRYSTYNA ZIĘTKOWSKA
- l. 62 (Cielcza)
DAMIAN MRULA
- l. 40 (Jarocin)
FRANCISZKA SOBCZYK
- l. 85 (Jarocin)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

ZATRZYMAJ SIĘ

Otworzyli swoje domy dla pielgrzymów

Idą niezależnie od tego, czy na dworze pałają upały, czy chłód. Nie ma dla nich różnicy, czy pada deszcz, czy świeci słońce. Codziennie mają do pokonania około 30 km. Im bliżej do celu, tym trudniej o nocleg. Często zamiast łóżka z pościelą musi im wystarczyć miejsce w stodole na sianie. Muszą liczyć na pomoc i zrozumienie innych ludzi. Ale nawet trudności i niedogodności nie zrażają pielgrzymów. Oderwani od codziennej rzeczywistości zyskują czas na modlitwę, refleksję i bycie razem. W okresie wakacyjnym pieszo na Jasną Górę wyrusza bardzo wiele grup. W lipcu trud wędrowania podejmuje pielgrzymka z Poznania, a w sierpniu z Kalisza. Mimo najgorszych przewidywań, po okresie załamania, które nastąpiło po 1989 roku, ruch pątniczy zaczął się odradzać. Na szlaki prowadzące do sanktuariów wyrusza coraz więcej młodych ludzi. O renesansie świadczy też rosnące zainteresowanie drogą św. Jakuba - Santiago de Compostella.

W ramach 81. Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę w drogę wyruszyło dwadzieścia jeden grup, liczących około dwa tysiące osób. Najwcześniej, bo już 3 lipca wyszli pątnicy z Czarnkowa, a później kolejno: 5 lipca z Buku, Opalenicy, Grodziska Wlkp. i Kościana. 6 lipca z Poznania, 7 lipca z Leszna oraz 8 lipca z Pudliszek. Dwanaście grup poznańskich zatrzymało się we wtorkowy wieczór na nocleg u parafian w Jarocinie (nr 1 i 14 - św. Marcin, 2 i 15 - Chrystusa Króla, 4 i 11 - św. Antoniego Padewskiego), Wilkowyi (nr 12), Jaraczewie (nr 3), Panience (nr 5), Noskowie (nr 7), Cielczy (nr 8) i Mieszkowie (nr 9). Przybycie pielgrzymów do poszczególnych miejscowości



Grupa „7” nocowała w Noskowie i Rusku. W środę pątnicy wyruszyli w dalszą drogę. Od Potarżycy przez pole do Obry szli z Najświętszym Sakramentem. Pielgrzymową monstrancję nioś kleryk akolita Jakub



W środowy poranek przez nasze miasto przechodziły także grupy, które nocowały w pobliskich miejscowościach. Na zdjęciu grupa „12”, którą goszczą parafianie z Wilkowyi

obwieściły dzwony.

W środowy poranek wszyscy wyruszyli w dalszą drogę. Do grup dołączyli też kolejni pątnicy. Ci, którzy nocowali w Jarocinie, spotkali się na mszy św. w Domu Pomocy Społecznej w Zakrzewie. Później grupy rozdzieliły się i wyruszyły w kierunku różnych miejscowości - do Raszkowa, Pogrzebowy, Skrzebowej i Ligoty. Pielgrzymka poznańska na miejsce dotrze 15 lipca. Po południu grupy będą uczestniczyć we mszy św. sprawowanej przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego. Chętni pozostaną na Jasnej Górze do następnego dnia, gdy odbywają się uroczystości odpustowe ku czci Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel. W tym roku Poznańska Piesza Pielgrzymka idzie pod hasłem „Nawracajcie i wierzcie w Ewangelię”, a patronem jest św. Augustyn.

Mimo że wędrówka do Maryi Częstochowskiej ma już wielowiekową tradycję, to jednak również pielgrzymi idą z duchem czasu. W tym roku po raz pierwszy można się było zapisywać za pośrednictwem internetu. Dla chętnych uruchomiono specjalną aplikację. Materiały z pielgrzymiego szlaku można znaleźć m.in. na facebooku. Od 2013 roku istnieje również grupa duchowa, którą oznaczono numerem „33”. Podstawą takiej formy pielgrzymowania jest osobista refleksja i modlitwa w tych samych intencjach, w których modlą się uczestnicy na trasie. Przez dziesięć dni w wyznaczonych poznańskich kościołach tzw. stacyjnych odprawiana jest też msza św. z konferencją dla osób, które nie mogą z różnych powodów podjąć się trudu wędrówki na Jasną Górę. (ls)

Lektorzy muszą rozumieć Słowo Boże

Siedemnastu młodych ludzi z czterech parafii dekanatu jarocińskiego zostało uroczystie przyjętych do grona lektorów podczas Eucharystii w kościele św. Marcina w Jarocinie. Blisko połowa z nich pochodzi właśnie z tej parafii. Pozostałych dziewięciu reprezentowało jarocińską parafię św. Antoniego Padewskiego (franciszkanie), św. Barbary w Magнусzewicach oraz św. Apostołów Piotra i Pawła w Twardowie. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ksiądz prałat Dariusz Matusiak, dziekan dekanatu jarocińskiego i proboszcz parafii św. Marcina. - Współczesnym ludziom trudno jest zrozumieć znaczenie Słowa Bożego. Mówi się wiele, często bez odpowiedzialności za wypowiedziane słowa. Wielu rani bezmyślnie słowem tym i złościwym. A słowo? Ono powinno odgrywać rolę o wiele ważniejszą. Powinno budować jedność. Jest przecież znakiem obecności drugiej osoby, pozwala dzielić się swoim doświadczeniem będąc środkiem

komunikacji. A Słowo Boże różni się od naszego, ludzkiego. Ono jest żywe, skuteczne i ostrzejsze niż miecz obosieczny. Przenika człowieka do głębi i niczym światło wydobywa prawdę, nawet tę najtrudniejszą. To słowo sprawia, że Bóg jest bliższy człowiekowi - wyjaśniał kaznodzieja. Tłumaczył kandydatom, że, aby Słowo Boże zostało właściwie przekazane wszystkim słuchającym, najpierw musi być zrozumiałe dla samych lektorów. Dlatego zachęcał młodych ludzi do nieustannej pracy nad sobą i pogłębiania znajomości Pisma Świętego przez częstą jego lekturę. Przestrzegał jednak przed pokusą pychy. - Wy macie całą swoją postawę pokazywać Słowo Boga, samego Boga, a nie siebie - podkreślił kapłan.

Złożenie przyrzeczeń poprzedziła publiczna prezentacja kandydatów. Później każdy indywidualnie przyjmował księgę Pisma Świętego. Na koniec obrzędu proboszcz pobłogosławił krzyże, które zawiesił na szyjach ka-



Fot. Lidia Solowicz

dego z nowo mianowanych lektorów. Na zakończenie ksiądz Matusiak podziękował rodzicom za wychowanie religijne dzieci oraz księdzu wikariuszowi Łukaszowi Ograbkowi za przeprowadzenie kursu dla lektorów. (ls)

Z głębi serca płynące podziękowania proboszczowi parafii św. Wawrzyńca w Mieszkowie, firmie pogrzebowej Jezierski, krewnym, sąsiadom, delegacjom oraz wszystkim, którzy uczestniczyli we mszy św. i ceremonii pogrzebowej

ś. † p.

STANISŁAWA KUJAWY

składa
żona z rodziną

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy okazali nam serce w tych trudnych chwilach: rodzinie, ks. Piotrowi, organiście, sąsiadom, przyjaciółom, delegacjom, firmie pogrzebowej „Paul” oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej, zamówili msze św., złożyli wieńce i kwiaty, okazali współczucie i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku naszego najukochańszego męża, ojca, teścia i dziadka

ś. † p.

CZESŁAWA WYSOCZYŃSKIEGO

składają
żona i syn z rodziną

OGŁOSZENIA

STRONA GŁÓWNA OFERTA CENY USŁUG POMNIKI WSPOMNIENIA KONTAKT

www.jezierskisc.pl

BYŻUR CAŁODOBOWY 601-869-111

ODESZLI OD NAS...

NAJTAŃSZA KOMPLEKSOWA OFERTA USŁUG CIMIENIARNO-PGRZEBOWYCH

NAJ W OFERCIE POMNIKI

CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE USŁUGI PGRZEBOWE B.W. PAUL

CZŁONEK POLSKIEJ IZBY PGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4

Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00

tel. kom. 509/660-948; całodobowy 509/320-121

NAJTAŃSZE USŁUGI PGRZEBOWE

KOMPLEKSOWE USŁUGI PGRZEBOWE

JAN MARCINIAK

Jarocin, ul. Moniuszki 10a

tel. (62) 747-18-20

czynne od 8.00 do 17.00

całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISKIE CENY GODNĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ

SPRZEDAŻ CIELĄT
BYCZKÓW, JAŁÓWECZEK
HF i ras mięsnych
 Tel. 508 223 035
 601 450 997



DOWÓZ GRATIS
możliwość rat

Burmistrz Jarocina
 informuje, że w dniu 8 lipca 2015 r.
 wywieszony został na okres 21 dni
WYKAZ NIERUCHOMOŚCI
NIEZABUDOWANEJ
 położonej w Mieszkowie przeznaczonej
 do zbycia oraz
 9 lipca 2015 r.
 wywieszony został na okres 21 dni
WYKAZ NIERUCHOMOŚCI
ZABUDOWANEJ
 położonej w Bachorzewie przeznaczonej
 do sprzedaży użytkowania wieczystego na
 własność

Wykazy zostały wywieszone na tablicy
 ogłoszeń w podcieniach Ratusza oraz
 budynku Urzędu Miejskiego.

PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA

„BIREX” FIRMA USŁUGOWO-HANDLOWA
zatrudni:

KIEROWCÓW Z KAT. C+E LUB C

Wymagania: prawo jazdy kategorii C+E lub C, wszystkie
 dokumenty wymagane w zawodzie kierowcy, karta kierowcy

Zainteresowanych prosimy o kontakt **601 566 947**, 63-200 Jarocin, ul. Poznańska 26, (w godz. 7-15)

ZATRUDNIĘ
KIEROWCÓW
C+E



Praca od pon. do pt.

Atrakcyjne wynagrodzenie

501 466 352



OGŁOSZENIE



Gmina Jarocin, powiat jarociński, województwo wielkopolskie w związku
 z powyższym zamiarem użycia nieruchomości położonej w Golinie przy ul.
 Zakrzewskiej oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 324 o powierzchni
 1800 m², zapisanej w księdze wieczystej nr KZ1J/00036296/9, stanowiącej
 obecnie własność Gminy Jarocin, która w 1973 roku przeszła na własność
 Skarbu Państwa poszukuje prawnych następców ówczesnego właściciela
 w/w działki, którym była Pani Janina Surdyn z domu Mikołajewska, zamiesz-
 kała w Golinie. W przypadku nieujawnienia się wskazanych osób w terminie
 3 miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia (art. 136 ust. 5
 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami) Gmina
 przeznaczy w/w nieruchomość do zbycia. Kontakt telefoniczny pod numerem
 (62)749-95-52.

SKUP BYDŁA
MACIOR I ŚWIŃ
 gotówka odbiór 24 h



607 101 119, 603 031 640

Mir Mar
Skup
bydła
Gotówka!

Tel. 663 702 238
 723 424 376

Jęczmień ozimy dwurzędowy

Sandra i nic więcej
 nie trzeba!!!

HIT plonotwórczy:
 na poziomie najlepszych wielorzędówek i **HYBRYD**
Rekordowe MTZ - nawet 60g

HIT PLONOTWÓRCZY
10 ton z hektara!!!

- ✓ Bardzo krótka i odporna na wyłeganie
- ✓ Wysoka zdrowotność
- ✓ Niskie wymagania glebowe
- ✓ Moc krzewienia (zalecana gęstość siewu od 250 ziaren na m²)
- ✓ Świetne zimowanie

Tę i inne odmiany zbóż znajdą Państwo w naszych punktach sprzedaży:

ROL-PASZ
 KRYSZTAŁ, DOMACHOWSKI
 e-mail: rol-pasz@o2.pl
 www.rol-pasz.pl

STRZELCE WIELKIE 35,
 63-820 PIASKI
 tel. 695 927 126
 tel. fax 65 572 16 17

LUBIŃ UL. MICHIEWICZA 24 BIELEWO:
 64-010 KPRZYWIŃ
 tel. 695 927 126
 tel. fax 65 517-71-38



OKNOSTYL

K. RADZISZEWSKI, A. RADZISZEWSKI S.C.
 Producent okien PVC

aluplast

WINK HAUS

RATY!!!

Oferujemy:

- okna, drzwi
- rolety, moskitiery
- bramy, parapety
- drzwi wew. i zew.

NIEDROGIE, SOLIDNE OKNA Z PIASKÓW
 Szybki termin realizacji zamówienia!!!

63-820 Piaski, ul. Gostyńska 11 (plac GS)
 tel. (65) 572 08 30
 kom. 603 803 866, 691 709 405

www.JAN-MAR.pl
MOTOROWERY, SKUTERY,
MOTOCYKLE
części - największy wybór
serwis, naprawy

Krotoszyn, ul. Ostrowska 83
 tel./fax 62-722-02-29

Siedziba firmy:
 Piaski k/Gostynia, ul. Warszawska 61
 tel./fax 65-571-91-61

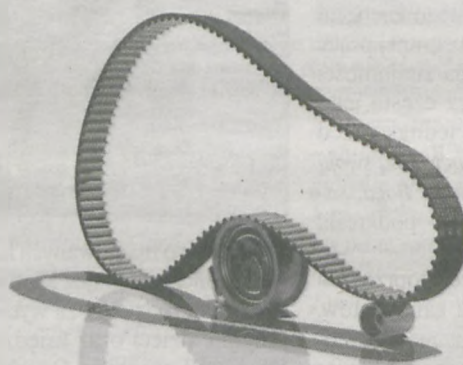
Dostałeś przesyłkę z sądu za niezapłacony kredyt, pożyczkę,
Rachunek telefoniczny?

Może zostałeś pozwany przez Niestandaryzowany
 Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty ...
ULTIMO, PRESCO, HOIST, GODEBT, PROKURA, INTRUM
 lub inny Sprawdź!

Zgłoś się do nas, a pomożemy Ci w sposób właściwy
 obronić Twoich praw!!!

! Dzwoń 533 666 200 !

Lepiej zapobiegać
niż naprawiać



W cenie pakietu:
zestaw naprawczy rozrządu
+ pompa wody* + montaż

Rozrząd powierz
fachowcom z ASO.

Nasza cena
 (część* + usługa)
od 999 zł

* pompa wody na wymianę, tylko do samochodów wyposażonych w oryginalną pompę wody

Autoryzowany Dealer Volkswagena **Mroczkowski Sp. Jawna**

Środa Wlkp., Kijewo 37 przedłużenie ul. Niedziałkowskiego,
 tel. 61 28 511 24, serwis@vw_mroczkowski.pl



Das Auto.

Gros Kapitał
POŻYCZKI
GOTÓWKOWE

ZADZWOŃ:
61 28 211 05
500 150 810

- W DOMU KLIENTA
- DOGODNY SYSTEM SPŁAT
- BRAK UKRYTYCH OPŁAT

Zapraszamy do współpracy:

Stacje paliw, Rolników,
Przedsiębiorcówlukasz.kawczynski@poczta.fm
www.lukpol-trans.com**Hurtowa sprzedaż paliw**Tel. **607-199-509** Rabaty dla stałych klientów

RBB-STAL Jarocin Sp. z o.o.

W związku z dynamicznym rozwojem Spółka RBB-STAL
z siedzibą w Jarocinie, działająca w branży metalowej

poszukuje pracowników na stanowiska:

**SPAWACZ
ŚLUSARZ Z UMIEJĘTNOŚCIĄ
SPAWANIA****OCZEKIWANIA:**

- doświadczenie zawodowe oraz dyspozycyjność,
- uprawnienia do obsługi suwnic i wózków widłowych mile widziane.

CV oraz list motywacyjny prosimy przysyłać lub dostarczać na adres:
ul. Wojska Polskiego 83, 63-200 Jarocin
groszak@rbb-stal.com.pl, tel. 62 747-58-00**PARTNERSTAL**

PRODUKCJA GARAŻY BLASZANYCH

OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ DOSTAWA I MONTAŻ GRATIS



- GARAŻE - konstrukcja ocynkowana
- SCHOWKI na śmietniki
- garaże z wiatą • kojce dla psów

PROMOCJA KONSTRUKCJA OCYNKtel. 63 222 71 81 Konin, 65 615 61 89 Leszno,
62 584 61 71 Kalisz, 61 669 87 14 Poznań,
kom. 698 230 205**ZARZĄD ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W KOTLINIE**ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy
na sprzedaż nieruchomości**NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANE**

Lp.	Nr Księgi Wieczystej	Nr działki	Położenie	Pow.	Przeznaczenie w obowiązującym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza za KOMPLEKS
				ha		zł netto
1	KZ1J/00019807/0	1477/8	Cielcza	3,8460	brak obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego	605.600,00
2	KZ1J/00019807/0	1477/11	Cielcza	3,9649	brak obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego	
3	KZ1J/00019807/0	1477/15	Cielcza	0,8397	brak obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego	
RAZEM				8,6506		

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opatrzonej napisem „OFERTA - NIERUCHOMOŚCI RSP KOTLIN” w siedzibie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kotlinie, ul. Parkowa 5, 63-220 Kotlin w terminie do dnia 21.07.2015r. do godz. 15⁰⁰.Szczegółowe warunki przetargu, w tym obligatoryjne składniki oferty zawarte są w regulaminie przetargu stanowiącym załącznik do uchwały Zarządu z dnia 09.07.2015r. Regulamin przetargu udostępniony jest w siedzibie Spółdzielni w Kotlinie, ul. Parkowa 5 w dni robocze na tablicy ogłoszeń w godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe RSP w Kotlinie nr 03 2030 0045 1110 0000 0121 9050.

Przetarg przeprowadzony zostanie przez Zarząd.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w terminie do 14 dni od daty upływu terminu do składania ofert.

O wyniku przetargu oferenci zostaną powiadomieni w formie pisemnej.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia w całości bądź w części bez podania przyczyny oraz prawo prowadzenia licytacji ustnej wśród oferentów, którzy zgłosili równorzędną najwyższą ofertę, przyjmując, że wielkość postąpienia stanowi 1% zaoferowanej ceny.

Osoby zainteresowane udziałem w przetargu ofertowym mogą uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży w siedzibie spółdzielni lub pod nr telefonu 62 740 54 31. Ogłędziny przedmiotu sprzedaży mogą być przeprowadzone po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu z Zarządem.

Restauracja
SEVAszuka **kucharza**Kuchnia tradycyjna polska
bez ulepszaczy smaku.Przyjedź lub zadzwoń
790/777-583, 797/348-087

Firma Produkcyjno-Handlowa „PAULA”

Zakład Produkcyjny w Parzewie
Parzew 14, 63-220 KotlinZatrudnimy osobę do pracy
na stanowisko:**PRACOWNIK
DZIAŁU JAKOŚCI****OFERUJEMY:**

- zatrudnienie na pełen etat,
- możliwość rozwoju oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych
- niezbędne narzędzia pracy

WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe kierunkowe
- znajomość zagadnień i procedur dotyczących zarządzania systemami jakości
- doświadczenie w wykonywaniu badań laboratoryjnych
- znajomość j. angielskiego w stopniu komunikatywnym
- książeczka sanepidu

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie
bądź dostarczenie listu motywacyjnego,
CV pod adresem:

FPH „PAULA” Sp. z o.o. Sp.k.

Parzew 14, 63-220 Kotlin

lub e-mail: mariola.wegner@paula.com.pl
tel. 062-740 59 55GAZETA
Jarocińska**BIURO REKLAMY**

Jarocin, ul. Kasprzaka 1a

tel. (62) 747-47-47

Artur Antczak

508/318-922

Angelika Włodarczyk

509/082-772

Ziel - BRUK
P.P.H.U.
BRUKARSTWO

wykonujemy:
Place, podwórza, wjazdy, posesje pod ciężary duże i małe.
Posiadamy własny sprzęt oraz materiały.
Oferujemy projekty z kostki brukowej 2D i 3D.

JAROCIN, ul. Warciana 58, tel. 601-901-710
www.brukarstwojarocin.com

JAROCIN
To miasto brzmi**Burmistrz Jarocina**informuje, że w dniu 10 lipca
2015 r. na okres 21 dni został
wywieszony na tablicach ogłoszeńw podcieniach Ratusza oraz
w budynku Urzędu Miejskiego**WYKAZ NIERUCHOMOŚCI**położonej w Jarocinie w rejonie
ulic Ojca Serafina Niedbały-
Powstańców Wielkopolskich
przeznaczonej do sprzedaży**HYDRO
MARKO**Zatrudni pracowników
na stanowiska:**MECHANIK SAMOCHODOWY****WYMAGANIA:**

- doświadczenie na stanowisku
- wykształcenie kierunkowe
- prawo jazdy minimum kat B
- dokładność, precyzja, zaangażowanie
- dyspozycyjność

OPIS STANOWISKA:

- praca samodzielna
- diagnozowanie usterek
- serwis i bieżące naprawy
- montaż podzespołów w pojazdach
- obsługa urządzeń warsztatowych
- wymiana oleju i filtrów
- prowadzenie dokumentacji serwisowej pojazdów

SPECJALISTA DS. KADR**WYMAGANIA:**

- doświadczenie na stanowisku
- dokładność, precyzja, zaangażowanie
- prowadzenie kadr, rozliczanie pracowników

OPIS STANOWISKA:**OFERUJEMY**atrakcyjne wynagrodzenie, interesującą pracę w stabilnej i dynamicznie
rozwijającej się firmie o solidnej pozycji w branży

Aplikacje (podanie i CV) ze wskazaniem stanowiska proszę przysyłać na adres:

PTHU Hydro-Marko, ul. Wojska Polskiego 139, 63-200 Jarocin,

lub e-mail: biuro@hydro-marko.pl



Jarocińska Fabryka

Obrabiarek S.A. w Jarocinie

Producent obrabiarek o wieloletniej tradycji

poszukuje kandydatów na stanowiska:

TECHNOLOG / TECHNOLOG PROGRAMISTA**Opis stanowiska:**

- opracowywanie i wdrażanie procesów technologicznych
- opracowywanie programów na maszyny sterowane numerycznie

Wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne (kierunkowe)
- doświadczenie w pracy na stanowisku technologa obróbki skrawaniem
- umiejętność programowania maszyn sterowanych numerycznie CNC (praktyczna znajomość sterowań SIEMENS, FANUC, HEIDENHAIN)

KONSTRUKTOR**Opis stanowiska:**

- tworzenie dokumentacji konstrukcyjnej
- dokonywanie zmian konstrukcyjnych
- wdrażanie nowych projektów do produkcji

Wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne (preferowana budowa maszyn)
- doświadczenie w branży metalowej
- praktycznej znajomości programu AutoCad

Kandydatom oferujemy:

- interesującą pracę w stabilnej firmie
- zatrudnienie na umowę o pracę
- możliwość rozwoju zawodowego

Osoby zainteresowane ofertą zapraszamy do nadesłania CV oraz listu motywacyjnego wraz z klauzulą zawierającą zgodę na przetwarzanie danych osobowych dla celów zatrudnienia, na adres Spółki

63-200 Jarocin, ul. Zaciszna 14 lub e-mail: rekrutacja@jafa.com.pl

Nadesłanych dokumentów nie zwracamy. Informujemy, że kontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

**SKUP
bydła
rzeźnego**

Gotówka lub przelew

tel. 664 499 683

► TAEKWONDO

Martyna Stasik (Białe Tygrysy Jarocin) zajęła piąte miejsce w Mistrzostwach Europy Kadetów w Taekwondo rozegranych we francuskim Schiltigheim.

Filigranowa podopieczna Józefiny Nowaczyk, startująca w kategorii do 29 kilogramów, w pierwszej walce trafiła na reprezentantkę gospodarzy - Mallorie Dellenbach. Po bardzo zaciętym boju przegrała minimalnie - 19:20, tracąc szansę na medal (wygrana dawała awans do półfinałów i pewne podium).

- Zawsze tłumaczyłam, że gospodarzom pomagają nie tylko ściany i Francuzkę można było pokonać tylko w jeden sposób - przez nokaut. Brak elektronicznych kasków spowodował, że niestety większość mniej lub bardziej kontrowersyjnych sytuacji była interpretowana wyłącznie na korzyść przedstawicielki trójkolorowych. Mimo pewnego rozczarowania należy jednak pamiętać, że już sam start Martyny w mistrzostwach Europy to jej olbrzymi sukces, a zarazem powód do dumy dla całego klubu - powiedziała trenerka Białych Tygrysów.

Martyna Stasik znalazła się w reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy dzięki zajęciu piątego miejsca

Sędziowie zabrali medal



Brak elektronicznych kasków sprawił, że większość zadawanych przez Martynę Stasik (z prawej) ciosów na głowę nie była zaliczana przez sędziów

(bez podziału na kategorie wagowe) w rankingu Polskiego Związku Taekwondo (pierwsze wśród kadetek w kat. 29 kg). We Francji towarzyszyła jej Józefina Nowaczyk-Wróbel, która tym razem pełniła funkcję kierownika reprezentacji Polski.

- Oceniając przebieg całego mistrzostw, muszę niestety stwierdzić, że, nie tylko poprzez liczne błędy sędziowskie, ale także pod względem organizacyjnym, była to najgorsza impreza rangi mistrzostw Europy czy świata, na których miałam okazję być - mówi Józefina Nowaczyk-Wróbel. - Teraz czeka nas krótki odpoczynek, ale stawiamy już sobie nowe cele i na początku sierpnia z całym teamem wracamy do treningów - dodała trenerka Białych Tygrysów.

Ostatecznie z Francji reprezentanci Polski przywieźli jeden brązowy medal, wywalczony przez Natalię Nikliborc z SKS Start Olsztyn oraz aż sześć piątych miejsc.

Martyna Stasik jest „czwartą tygrysią”, która wzięła udział w Mistrzostwach Europy Kadetów. Wcześniej w europejskim czempionacie startowały Patrycja Adamkiewicz (złoty medal), Anna Zbawiona (brązowy krążek) i Zuzanna Kaczmarek. (faf)

► JAROCIŃSKA LIGA DARTA

Nowi zwycięzcy



Najlepsi zawodnicy VI sezonu Jarocińskiej Ligi Darta

Michał Wyzujak został mistrzem Jarocińskiej Ligi Darta. Sezon jak zwykle zakończył się turniejem Masters, w którym triumfował Paweł Osiełkowski.

W szóstej edycji Jarocińskiej Ligi Darta w klasyfikacji generalnej punkty zdobywało 68 zawodników. Najlepszym, po ośmiu turniejach, po raz pierwszy został Michał Wyzujak. Drugi był Jordan Holderny (dwukrotny triumfator ligi), a trzecie miejsce zajął Norbert Pecyna (wcześniej również dwa razy wygrywał JLD). Najwyżej sklasyfikowaną kobietą była Ksenia Janasiak ze Środy Wlkp., która zajęła dziewiątą pozycję.

Tradycyjnie sezon zakończył turniej Masters, dla szesnastorga najlepszych zawodników ligi. W rywalizacji wzięło udział dziewięciu reprezentantów stowarzyszenia Dart Jarocin, po dwóch

zawodników z Leszna i Śremu oraz troje graczy ze Środy Wlkp. Po raz pierwszy zwyciężył w nim Paweł Osiełkowski (czwarty w lidze), wyprzedzając Mateusza Szklanego ze Śremu (szósty w JLD) oraz Jordana Holdernego.

Reprezentanci Jarocińskiej Ligi Darta wzięli udział w Mistrzostwach Polski Polskiej Organizacji Darta, które odbyły się od 3 do 5 lipca w Łodzi. W turnieju głównym najwyżej sklasyfikowanym graczem z Jarocina był Jordan Holderny (33. miejsce). Bar-

tosz Derwich, Szymon Pecyna i Michał Wyzujak zajęli 65. pozycję, a Mateusz Chlebowski zakończył zawody na 129. miejscu. W mistrzostwach wzięło udział 219 zawodników. W turnieju juniorów po raz kolejny świetnie spisał się Jordan Holderny, który po raz trzeci z rzędu został mistrzem Polski w tej kategorii. Trzeciego dnia mistrzostw, w zawodach SuperLigi, wystartowało dwóch jarociniaków. Michał Wyzujak zajął siedemnaste, a Szymon Pecyna trzydzieste trzecie miejsce. (faf)

TRIUMFATORZY JAROCIŃSKIEJ LIGI DARTA:

	Liga	Masters
I sezon	Norbert Pecyna	Jakub Marciniak
II sezon	Norbert Pecyna	Norbert Pecyna
III sezon	Jordan Holderny	Jordan Holderny
IV sezon	Klaudiusz Stachowiak	Jordan Holderny
V sezon	Jordan Holderny	Bartosz Derwich
VI sezon	Michał Wyzujak	Paweł Osiełkowski

► MISTRZOSTWA WIELKOPOLSKI JUNIORÓW W SZACHACH

Mistrz dwóch województw

■ Kacper Śnieżek z Jarocińskiego Klubu Szachowo – Warcabowego zdobył srebrny medal Mistrzostw Wielkopolski Juniorów w szachach w kategorii chłopców do lat 15. Mistrzostwa tradycyjnie rozegrano w Żerkowie.

Przed rokiem Kacper Śnieżek został mistrzem Wielkopolski do lat 13. Tym razem rywalizował w grupie do lat 15, z zawodnikami ze starszego rocznika. Reprezentant JKŚz-W Jarocin spisał się jednak bardzo dobrze, zdobywając srebrny medal. Przegrał tylko jedną partię (ze zwycięzcą tej grupy Aleksandrem Kusiem z Lecha Poznań), jedną zremisował i siedem wygrał.

Do srebrnego medalu w szachach klasycznych Kacper Śnieżek dorzucił jeszcze identyczny krążek z rozegranych również w Żerkowie Mistrzostw Wielkopolski Juniorów w szachach błyskawicznych. Tym razem w kategorii do lat 14 Śnieżek pozwolił się wyprzedzić tylko Oskarowi Dixie z KTS Kalisz.

W końcówce

czwca odbywały się także juniorskie mistrzostwa w innych województwach. Znakomite wieści nadeszły z Imielina, gdzie wychowanek JKŚz-W Jarocin, a obecnie reprezentant MKŚz-u Rybnik. Kacper Tomaszewski został Mistrzem Śląska Juniorów do lat 18. Tym samym Tomaszewski ma w swym dorobku mistrzostwa dwóch województw – wielkopolskiego (złoto do lat 15 w 2012 roku) i śląskiego (złoto do lat 18 w 2015 roku). (pw)



Kacper Śnieżek (w środku) na podium w Żerkowie

To jest mój klub

- rozmowa z JANUSZEM NIEDŹWIEDZIEM, trenerem Jaroty

Od zakończenia dzisiejszego sparingu z Borutą minęły już ponad dwie godziny, a pan wciąż jest w klubie...

I jeszcze trochę czasu tu spędzę.

To należy do pańskiego stylu pracy?

Tak lubię. To jedyny sposób, gdy coś chce się osiągnąć. Jeśli chce się wymagać czegoś od zawodników, to najpierw trzeba wymagać od siebie. Zaraz po meczu rozmawiałem z zawodnikami, potem z mediami. Ustalałem plan treningowy na kolejny tydzień, a za chwilę pewnie zacznę analizować dzisiejszy mecz. Jutro wyjeżdżam do Białej Podlaskiej na kursokonferencję trenerów, więc część spraw wykonuję już dziś. Sama analiza meczu to przynajmniej sześć godzin.

Cofnijmy się w czasie. Odszedł pan z Jarocina we wrześniu 2012 roku. Co się z panem później działo? Jak długą miał pan przerwę po rozstaniu z Jarotą?

Za długą (uśmiech). Siedem i pół miesiąca czekałem na szansę i objąłem drugoligowego Radomiaka Radom, w którym pracowałem niecałe pięć miesięcy. Potem miałem już krótszą przerwę i dostałem propozycję z gór, z czwartoligowej Wątrzy Białka Tatrzańska. Przepracowałem tam cały 2014 rok.

Z jakimi efektami pracował pan w Białce?

Przychodziłem przed rundą wiosenną, drużyna była w strefie spadkowej. Cel, jaki przede mną postawiono, to było utrzymanie w lidze. Zakończyliśmy sezon na dwunastym miejscu, czyli cel został zrealizowany. W rundzie jesiennej zajęliśmy ósme miejsce i do rozegrania mieliśmy jeszcze zaległy mecz, po którym, w przypadku naszego zwycięstwa, mielibyśmy tyle samo punktów, co trzecia drużyna.

Czyli zespół osiągnął wyraźny postęp. To dlaczego się pan z nim rozstał, a może to z panem się rozstano?

To była moja decyzja. Do dziś utrzymuję bardzo dobry kontakt z prezesem Wątrzy i bardzo miło wspominał tamten czas.

Czyli praca w Jarocie to pańska pierwsza praca w 2015?

Tak. Wiedziałem, że rezygnując w Białce Tatrzańskiej, mogę być skazany na czekanie.

Złośliwi, których nigdzie nie brakuje, mówili, że za każdym razem jak dochodziło do zmiany trenera w Jarocie, to Janusz Niedźwiedź stał na rogatkach Jarocina i czekał na telefon. Śledził pan to, co przez te kilka lat działo się w Jarocinie?

Oczywiście, że śledziłem. Zawsze powtarzałem, że ten klub jest bardzo bliski mojemu sercu. Uważam, że jest to mój klub, w tym sensie, że najmilej wspominam pracę tutaj i utożsamiam się z tym klubem. Nigdy nie chciałem stąd odchodzić. Chciałem zostać tu przynajmniej kilka lat, żeby mieć okazję coś zbudować. Nie będę ukrywał, że przy każdej zmianie trenera interesowałem się, czekałem na kontakt. Sam nawet dzwoniłem. Przypominałem się, że jestem nadal zainteresowany. Chciałem wrócić i cieszyć się, że tak się stało. **To jak doszło do tego, że został pan po raz kolejny trenerem w Jarocinie?**

Był wakat po trenerze Wesolowskim, rozmawiałem z prezesem...

...z czyjej inicjatywy doszło do takiej rozmowy?

Z mojej. Zadzwoniłem. Wysłałem CV, bo nowy prezes mnie nie znał. Prezes zdecydował się podjąć ze mną rozmowę. Przyjechałem, spotkaliśmy się, porozmawialiśmy, podpisałem umowę i tak zostałem trenerem Jaroty.

Na jak długo podpisaliście umowę?

Na rok.

Co by pan zmienił w swojej pracy podczas pierwszej przygody w Jarocinie, patrząc z dzisiejszej perspektywy?

Myślę, że jeszcze bardziej powinienem naciskać prezesów, żeby zdecydowali się ściągnąć napastnika (po udanej rundzie wiosennej zespół opuścili najlepsi strzelcy Krzysztof Bartoszek i Bartłomiej Pawłowski, którzy przeszli do Warty Poznań, a jesienią praktycznie jedynym napastnikiem Jaroty był Adrian Owczarek - przyp. red). Wszyscy pamiętają tamten okres, kiedy nasza drużyna, razem z Rybnikiem, grała najlepszy futbol, a mimo tego zajmowaliśmy miejsce w dole tabeli. Brakowało zawodnika, który finalizowałby to, na co cały zespół ciężko pracował.

Początek pańskiej pracy był bardzo dobry. W dziewięciu spotkaniach sezonu 2011/12 Jarota zdobyła dwadzieścia punktów i w tym okresie był to, wraz z Zagłębiem Sosnowiec, najlepiej punktujący zespół w II lidze. Za to początek kolejnego sezonu to już zdecydowanie gorszy bilans. Tylko sześć punktów w ośmiu meczach, zaledwie jedno zwycięstwo. Dlaczego zespół podczas niezbyt długiej przerwy letniej aż tak się zmienił?

Paradoksalnie jesienią graliśmy lepiej w piłkę niż w spotkaniach kończących wcześniejszy sezon. Największym paradoksem było to, że stwarzaliśmy więcej sytuacji, byliśmy lepiej poukładani, mieliśmy większy wachlarz możliwości, a wynik był zupełnie inny. Nasza kadra była zdecydowanie za mała.

Pojawiły się słowa, które za chwilę mogą pana znów zacząć prześladować. Wąska kadra. Teraz z Jaroty odeszli Karol Szymański, Adrian Wróblewski, Łukasz Białożyty, Krzysztof Czabański. Nie wiadomo, co będzie z Dominikiem Chromińskim...

Jeszcze Adrian Cieślak, Simon Krawczyk.

Czyli można powiedzieć, że odeszło pół zespołu i to z bardzo już wąskiej kadry.

I co teraz?

Trzeba te ubytki jak najszybciej uzupełnić. Jeśli ich nie wypełnimy, to zapomnijmy o III lidze.

Jak pan ocenia tych zawodników, którzy dziś byli testowani w sparingu? Czy to są dobre uzupełnienia?

Tak, to są dobre uzupełnienia. Mam nadzieję, że jak najszybciej do nas trafią. Chciałbym jednak podkreślić, że są to tylko uzupełnienia. Nie mówimy o wzmocnieniach.

Oczywiście nie są to zawodnicy, którzy będą tylko po to, żeby być, ale są to uzupełnienia w stosunku jeden do jednego. Odchodzi dobry bramkarz, przychodzi dobry bramkarz, odchodzi Łukasz Białożyty, przyjdzie dobry środkowy pomocnik. Oczywiście liga to wszystko później zweryfikuje, natomiast na tę chwilę są to tacy zawodnicy, jakich ja

chcę.

Czy klub stać na tych zawodników?

To właściwie pytanie nie do mnie. Mam nadzieję, że uda nam się ich pozyskać.

Czy są jeszcze inni gracze, których ma pan na oku, poza tymi grającymi dziś?

Są.

Jacy?

Ofensywny pomocnik. Bardzo dobry zawodnik. Chcemy go, on chce przyjść do nas. Pozostaje teraz kwestia...

...znalezienia woreczka z pieniędzmi?

Chodzi o to, żeby klub, w którym obecnie występuje, zgodził się go puścić. Klub żąda za niego dużych pieniędzy i jeżeli nie zdecydują się go puścić, to do nas niestety nie trafi. Szukam jeszcze innych alternatyw, ale ci, którzy dziś byli, to dla

mnie priorytet.

Sezon zapowiada się bardzo ciężko. Reorganizacja sprawia, że trzeba znaleźć się w czubie tabeli, żeby myśleć o utrzymaniu w nowej III lidze. A na początek rozgrywek same trudne mecze. Na inaugurację wyjazd do Kalisza. Potem rezerwy Lecha, mająca wielkie aspiracje Elana Toruń, kolejne derby z Polonią Środa. Po której kolejce zwolniony zostanie Janusz Niedźwiedź?

(cisza)

Trudne pytanie?

To bodajże dziesiąta zmiana trenera w Jarocinie w ostatnich 3,5 roku. Czy te ciągle zmiany wyszły klubowi na dobre? Uważam, że nie i wierzę, że od teraz to się zmieni...

Jak pan sądzi, czy jeżeli nie będzie satysfakcjonujących wyników w pierwszych kilku kolejkach, zarząd będzie miał tyle samozaparcia, siły, spokoju, żeby zaufać trenerowi, że zwycięstwa przyjdą z czasem?

Takie dostałem zapewnienie od działaczy. Rozliczanie trenera po trzech, czterech miesiącach nie ma sensu. Jest pan bardzo ambitnym trenerem, a praca w Jarocinie to, jak pokazują przykłady, może być trampoliną do ekstraklasy. Czesław Owczarek został asystentem Mariusza Rumaka w Zawiszy, Tomasz Mazurkiewicz jest drugim trenerem u Jerzego Brzęczka w Lechii Gdańsk. Jaki jest pański cel w karierze trenerskiej?

Oczywiście zawsze najwyższy. Jeżeli coś się robi, to nie wyobrażam sobie, żeby to robić na pół gwizdka.

To gdzie pan się widzi za pięć lat?

Mam swoje marzenia i ciężką pracę do nich dążyć. Gdzie się widzę? To są marzenia, więc ich nie zdradzę (uśmiech).

A jaką licencją pan aktualnie dysponuje?

Od wielu lat UEFA A, która pozwala mi prowadzić zespoły na poziomie trzecioligowym, a do końca sezonu 2014/15 upoważniała do prowadzenia drużyn w II lidze. Do ukończenia wszystkich poziomów została mi już tylko najwyższa licencja UEFA PRO. W zeszłym roku złożyłem dokumenty, ale nie zostałem przyjęty. Było około pięćdziesięciu kandydatów, przyjęto dwudziestu. Byłem zresztą najmłodszym trenerem z tych, którzy się zgłosili. W tym roku również składam dokumenty i mam nadzieję, że zostaną przyjęte.

Jarota utrzyma się w III lidze?

Dziś wrócenie z fusów. Zależne od bardzo wielu czynników. W tym momencie koncentruję się na tym, aby ta drużyna była kadrowo jak najmocniejsza.

Rozmawiał PRZEMYSŁAW SZESZUŁA

... WOKÓŁ BOISKA

► Kolejne pożegnania

Kolejni piłkarze opuszczają Jarotę. Do Karola Szymańskiego, Simona Krawczyka, Adriana Wróblewskiego, Łukasza Białozyty i Krzysztofa Czabańskiego dołączyli Dominik Chromiński (przebywa na testach w Kotwicy Kołobrzeg) oraz Adrian Cieślak (wyjazd za granicę).

► Stomil w Jarocinie

Stomil Olsztyn od 9 do 17 lipca przebywa na obozie w Jarocinie. Mirosław Jabłoński zabrał na zgrupowanie dwudziestu sześciu zawodników. Olsztynianie mają już za sobą dwa spotkania kontrolne. W drodze do Jarocina przegrali 0:1 z Olimpią Grudziądz, a w sobotę w Poznaniu ulegli 0:3 Lechowi. Siódma drużyna I ligi rozegra jeszcze dwa sparingi. We wtorek, 14 lipca zagrają z Wartą Poznań (godz. 11.00), a w czwartek, 16 lipca zmierzą się z Jarotą (godz. 17.00). Oba mecze odbędą się w Jarocinie.

► Sparingowa porażka

Przygotowujący się do gry w poznańskiej A-klasie Phytopharm Kłęka przegrał 1:3 z czwartoligową Lechią Kostrzyn. Honorowe trafienie dla podopiecznych Jacka Parusa zaliczył Emanuel Rowecki.

(faf)

► JAROTA JAROCIN

Efektowne zwycięstwo odnieśli piłkarze Jaroty w pierwszym spotkaniu sparingowym. Podopieczni Janusza Niedźwiedzia pokonali 4:0 czwartoligowego Borutę Zgierz. Wszystkie bramki zdobyli testowani zawodnicy. Hat trickiem popisał się Krzysztof Biegański, który ostatnio występował w drugoligowej Kotwicy Kołobrzeg. Poprzednio trzy gole w swym pierwszym występie w barwach Jaroty strzelił Bartłomiej Pawłowski.

Po tym jak Jarotę opuściło kilku graczy Janusz Niedźwiedź musi bardzo szybko znaleźć ich następców. W spotkaniu z Borutą na boisku pojawiło się sześciu nowych piłkarzy oraz sześciu juniorów.

Sparing składał się z trzech tercji. Pierwsza trwała 40 minut, a dwie pozostałe po 35 min. Nowym bramkarzem Jaroty zostanie najprawdopodobniej dziewiętnastoletni Mateusz Filipowiak (ostatnio Warta Poznań). W ostatniej tercji między słupkami pojawił się drugi z testowanych golkeeperów - Arkadiusz Michałowicz z Piasta Kobylin.

Z nowych graczy najlepsze wrażenie sprawił Krzysztof Biegański. Dwudziestosiemioletni napastnik urodzony w Poznaniu nie tylko zdobył trzy bramki, ale również bardzo dobrze współpracował z kolegami. Ostatnio występował w Kotwicy Kołobrzeg, zdobywając pięć bramek. Rok wcześniej, również w Kotwicy, tyle że występującej w III lidze, aż dziewiętnastokrotnie pokonywał bramkarzy rywali. Jeżeli uda się zatrzymać Biegańskiego w Jarocinie,

Testowani strzelają



Krzysztof Biegański (w czerwonej koszulce) zdobył w sparingu trzy bramki i na pewno byłby wzmocnieniem Jaroty

byłoby to nie tylko uzupełnienie, ale wzmocnienie składu.

Z dobrej strony pokazali się również pomocnicy. Igor Jurga (dwa ostatnie sezony spędził w Polonii Środa, a wcześniej grał m.in. w Lechu Poznań (ME), Chojniczance, Bałtyku Gdynia, MKS-ie Kluczbork i Warcie Poznań), dwudziestodwuletni Damian Buczman z Polonii Środa, zdobywca jednej z bramek w sparingu oraz niespełna dziewiętnastoletni Mikołaj Marciniak z Warty Poznań. Asystę przy голу Buczman zaliczył

Patryk Kowalski (Polonia Leszno, GKS Dopiewo), który ma potencjał, ale musiałby zrzucić kilka kilogramów.

Na lewej obronie zagrał mający za sobą ekstraklasową przeszłość Łukasz Derbich, dobry znajomy Janusza Niedźwiedzia (razem reprezentowali barwy Tura Turek, a później Derbich występował w prowadzonym przez Niedźwiedzia Radomiaku). Doświadczony defensor, mający zdecydowanie wyższe aspiracje niż III liga nie zostanie piłka-

rzem Jaroty. Zagrał w sparingu, by zaliczyć jednostkę treningową.

- Piłkarze, którzy dziś zagraли to dla mnie priorytet. Z tego co mi wiadomo w poniedziałek, najpóźniej we wtorek podpiszą kontrakty. Są to dobrzy piłkarze, z naszego terenu, a nie gdzieś z drugiego końca Polski i trzeba to jak najszybciej załatwić. Bo jeżeli ci zawodnicy, brzydko mówiąc uciekną, to z tego terenu będzie już bardzo ciężko pozyskać jakościowo zbliżonych piłkarzy, a nie ukrywamy, interesują się nimi również inne kluby - mówi Janusz Niedźwiedź (wywiad z trenerem Jaroty na stronie 19).

W sparingu z Borutą Zgierz zagrało również sześciu juniorów Jaroty: Dawid Dolata, Tomasz Zaremba, Maciej Gierczyk, Alan Janowski, Szymon Grodzki oraz Filip Oleśków, junior ostatnio występujący w Białym Orle Koźmin.

W tym tygodniu podopieczni Janusza Niedźwiedzia mają zaplanowane dwa mecze kontrolne. W czwartek zmierzą się z przebywającym na obozie w Jarocinie Stomilem Olsztyn (godz. 17.00), a w sobotę, w Poznaniu zagrają z Wartą (godz. 11.00).

(faf)

JAROTA JAROCIN	4:0
BORUTA ZGIERZ	(1:0; 3:0; 0:0)
SKŁAD	
Jarota: Mateusz Filipowiak (76), Arkadiusz Michałowicz - Jacek Pacyński (60), Dawid Dolata, Bartosz Kubiś (76), Tomasz Zaremba, Piotr Garbark (76), Maciej Gierczyk, Łukasz Derbich (76), Alan Janowski - Michał Grobelny (76), Filip Oleśków, Igor Jurga (76), Szymon Grodzki - Mikołaj Marciniak (60), Hubert Antkowiak, Patryk Kowalski (80), Jacek Pacyński, Damian Buczman (95), Igor Jurga - Krzysztof Biegański (80), Mikołaj Marciniak	
Grano 3 tercje (40 min + 35 min + 35 min)	
BRANKI	
1:0 - Krzysztof Biegański - po dośrodkowaniu z rzutu różnego i zgraniu piłki głową przez Bartosza Kubiśa (16.)	
2:0 - Krzysztof Biegański - z dystansu, po podaniu Michała Grobelnego (49.)	
3:0 - Damian Buczman - po podaniu Łukasza Kowalskiego (67.)	
4:0 - Krzysztof Biegański - po podaniu Huberta Antkowiaka (69.)	

OGŁOSZENIE



Zapisy na
www.rockrun.pl

RockRun
Jarocin

Widzimy się
20 września 2015 r

TRIATHLON

Wystartuje w mistrzostwach świata

Jakub Osuch z Jarocina zajął czwarte miejsce w kategorii 25-29 lat w triathlonowych zawodach Ironman 70.3 w norweskim Haugesund i wywalczył awans od mistrzostw świata, które 30 sierpnia odbędą się w Zell am See-Kaprun w Austrii.

W zawodach Ironman 70.3 zawodnicy muszą najpierw przeplłynąć 1,9 km, później przejechać 90 km na rowerze i na koniec przebiec półmaraton (stąd nazwa 70.3 - całkowity dystans wyrażony w milach).

- Po cichu liczyłem na awans. Zawody w Norwegii były moim najważniejszym startem w sezonie. Uzyskałem życiówkę w pływaniu. Po wyjściu z wody zajmowałem 19. miejsce w swojej kate-

gorii. Po rowerze byłem już na dziesiątej pozycji, a po biegu znalazłem się na czwartym miejscu - opowiada Osuch. - Pogoda była zmienna. Zaczęło się od delikatnej mgły podczas pływania. Później było w miarę, z lekkimi przebiegami słońca. Pod koniec jazdy na rowerze zaczęło padać i nasilił się wiatr,

i zrobiło się trochę niebezpiecznie. Raz prawie wpadłem na kibiców na zakręcie. A na biegu znów słońce zaczęło się przebiegać - dodaje.

Osuch dotarł do mety w czasie 4.22.42 i zajął czterdzieste miejsce w klasyfikacji generalnej.

(faf)

OGŁOSZENIE

Leśniewscy
Jarocin ul. Powstańców Wlkp. 1 (biurowiec nowej fabryki mebli)
MAT. BUDOWLANE
KOSTKA BRUKOWA
PROMOCYJNE CENY!
OPAŁ KLINKIER
Czynne: godz. 7.00-17.00
sob. 7.00-14.00
kom. 600-600-199



Jakub Osuch (z lewej) wywalczył awans na Mistrzostwa Świata w Triathlonie. Podczas zawodów w Norwegii wspierał go Grzegorz Smoczyk